ROK III | Kwiecień—Maj—Czerwiec 1929 r. | NUMER 4, 5 i 6

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Rozporządzenie o zapobieganiu upadłości i jego praktyka.

Adwokat Marjan Koszewski, Poznań.

Instytucja prawna ochrony dłużnika przed upadłością rozwinęła się u nas w dwóch kierunkach; raz w formie odroczenia wypłat, zwanego także nadzorem sądowym (w dawniejszym zaborze pruskim i rosyjskim) oraz w formie sądowego układu zapobiegawczego poza konkursem (w byłym zaborze austrjackim).

Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. 3. 1928. dla dzielnicy popruskiej i rozporządzenia z 23. 12. 1927. dla okręgów Sądów Apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego połączyły, wbrew pierwotnemu projektowi, te dwa typy ochrony przed upadłością nietylko lokalnie w jednej ustawie, lecz także pod względem materjalnym, dodając niektóre wspólne przepisy.

Połączenie to nie jest jednak zupełne i ustawa zawiera wiele usterek, których należało i można było uniknąć.

Abstrahując od tego, że komisja Ministerstwa Sprawiedliwości niepotrzebnie uzależniła postępowanie układowe od poprzedniego uzyskania odroczenia wypłat, doprowadziło połączenie tych dwóch systemów do zupełnie zbytecznego powtórzenia niektórych przepisów prawnych rozdziału I. w rozdziale II. i V. ustawy.

Powtórki te mają i dalsze ujemne strony. Dłużnik, pragnący układu zapobiegawczego, a więc nie znający możności zaspokojenia wszystkich wierzycieli (art. 30) musi jednakże wykazać, że ma dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia wszystkich wierzycieli (art. 30. w poł. z art. 1).

W niespełna zaś 3 miesiące później (art. 30) chcąc uzyskać układ musi wyprzeć się poprzednio twierdzonego posiadania dostatecznych środków na zupełne zaspokojenie wierzycieli i twierdzić, że ich zaspokoić nie może. Jedno z drugiem niezupełnie się zgadza.

Mimo jednak przymusu uzyskania odroczenia wypłat przed układem, art. 37. wymaga od dłużnika tylko działania w dobrej wierze, a więc mniej niż art. 1. który wymaga, że zły stan majątkowy dłużnika musi być od niego niezależny i powstać bez jego winy.

W ten sposób rygorystyczny przepis art. 1. zamyka drogę do korzystania z łagodniejszego przepisu art. 37. Pozatem wymogi art. 1. i 37. są zupełnie równe.

Treść art. 74. jest obszerniej powtórzona raz w art. 6. i 7. drugi raz w art. 36. Tak samo art. 35. powtarza w nieco zmienonej formie przepis art. 4.

Art. 12. w kwestji trwania nadzoru uzupełniony jest postanowieniem art. 39. a nigdzie nie jest powiedziane, czy w razie złożenia podania o układ zapobiegawczy należy stosować przepisy rozdziału I. czy II. Właściwie powinno to być niewątpliwem, bo układ zapobiegawczy jako wypadek specjalny góruje nad ogólniejszem odroczeniem wypłat.

W praktyce bywają jednak niestety wypadki, że Sąd oddala wniosek dłużnika o otwarcie postępowania układowego, ten w prawidłowym czasokresie zakłada zażalenie i ten sam sąd w jakiś czas później na podstawie art. 12. oddala wniosek o przedłużenie odroczenia wypłat. Jeżeli przeciwko tej ostatniej uchwale dłużnik środka prawnego nie założy, a Sąd zażaleniowy skutkiem środka prawnego dłużnika zarządzi otwarcie postępowania układowego, natenczas mamy po myśli art. 39. dalsze trwanie odroczenia wypłat, mimo drugiej uchwały Sądu wydanej po myśli art. 12. oddalającej wniosek o przedłużenie odroczenia wypłat, która jest prawomocną.

Sama możliwość dwóch tak odmiennych decyzji ilustruje dostatecznie braki ustawy.

Ustawa nie omawia zresztą nigdzie uchwały odmawiającej postępowania układowego, uważając to może za zbędne wobec treści art. 39 i 27. Jeżeli zaś zachodzi luka w ustawie, trzeba conajmniej stosować analogicznie te same artykuły 39 i 27. Dla tego też upada możność wykluczenia środka prawnego od takiej uchwały po myśli art. 76 ust. II.

Praktyczne rozwiązanie tej kwestji będzie najlepsze, o ile sąd o dalszem odroczeniu wypłat i otwarciu postępowania układowego zadecyduje tą samą uchwałą.

Przepis art. 76 że dalsze zażalenie w żadnym razie nie ma miejsca, jest wyjęty z ordynacji o układzie zapobiegawczym. Wobec połączenia z odroczeniem wypłat powinien był ulec zmianie.

Zrozumiałem jest, że dalsze zażalenie wyklucza się tam, gdzie chodzi o układ, a więc o czynność pod względem prawnym dość drugorzędną.

Inaczej zaś, gdzie chodzi o materjalne kwestje prawne, związane z wykonaniem nadzoru, których ujednolicenie przez judykaturę jest rzeczą wysoce pożądaną.

Biorąc pod uwagę dzielnicę popruską wydaje się słusznem, że trzy sądy apelacyjne byłyby lepszymi wykładnikami ustawy i obrońcami jednolitości praktyki, niż 10 sądów okręgowych.

Dochodzi brak jasnej i jednolitej dyspozycji środków prawnych i ich dopuszczalności (por. art. 12, 24, 27, 28 ust. III, 63 ust. III, 65 ust. II i 76).

Jestem daleki od tego, aby upatrywać ideał doskonałości w rozporządzeniu z 14. XII. 1916 i podobnych. Przyznam otwarcie, że rozporządzenie to wprowadziło w wielu punktach stan wysoce niepożądany; lecz miało ono i swoje korzyści, które powinny były w nowej ustawie również znaleść miejsce.

Mówiąc w pierwszej linji o rozporządzeniu obowiązującem w dzielnicy popruskiej, uderza wobec dawnego stanu prawnego, przedewszystkiem, że odroczenie wypłat tak samo jak układ zapobiegawczy może być udzielony jedynie kupcowi.

Byłoby raczej na miejscu, aby układ ten przysługiwał także i dłużnikom, niekupcom, w szczególności takim, których czynności leżą w interesie Państwa.

Wystarczy wspomnieć biura inżynierskie, hodowców koni wojskowych itp., którzy nie posiadają charakteru kupca.

Specjalnie ciężko odczuwa to ograniczenie rolnictwo i połączone z nim przedsiębiorstwa rolniczo-handlowe jak tartaki, gorzelnie, hodowle ryb itp, które przez to łatwo bywają narażone na upadłość i subhastę. Prawdopodobnie kierowano się tem, że w byłej Kongresówce znana jest tylko upadłość kupiecka a nie cywilna.

Ograniczając udzielenie odroczenia wypłat do kategorji kupców, ustawa niesłusznie i bez widocznej potrzeby ścieśnia pojęcie kupca, do kategorji kupców, zapisanych w rejestrze handlowym. Wiadomo przecież, że można być kupcem i bez zapisania w rejestrze handlowym. Taki stan był dawniej coprawda rzadki, bo izby przemysłowo-handlowe czuwały nad tem, aby każdy kupiec był zapisany w rejestrze handlowym, lecz dziś zachodzi często.

Czasami dopiero w momencie stawienia wniosku o uzyskanie odroczenia wypłat, stawia się wniosek o zapis w rejestrze handlowym, który nieraz nie może być wykonanym z powodu zmiany właściciela firmy i innych okoliczności.

O ile się zaś wymaga przedłożenia wyciągu z rejestru handlowego, to i to stanowi dla dzielnicy popruskiej zbytnią skrupulatność, ponieważ sąd nadzorujący jest w każdym wypadku zawsze równocześnie sądem rejestrowym i tutaj powinno wystarczyć powołanie się na rejestr.

Drugą wadą rozporządzenia jest wprowadzenie pojęcia „okoliczności niezależne od dłużnika" (art. 1 i 37). Decyzja co do tego jest w poszczególnym wypadku niezmiernie trudna.

Wysuwa się przedewszystkiem na pierwszy plan kwestja, czy kryzys gospodarczy i niemożliwość dostatecznego uwzględnienia go w kalkulacji kupieckiej podpada pod powyższy termin lub nie. Praktyka skłania się niestety do tego, aby błędy kalkulacji nawet w związku z kryzysem gospodarczym uważać jako zawinione przez dłużnika. Opinja ta jest stanowczo błędną, gdyż przecież ani rozmiarów ani czasu trwania kryzysu przewidzieć nie można i też kalkulacji do tego dostosować.

Wymogi materjalne uzyskania odroczenia wypłat należałoby raczej uprościć na czas istnienia przesileń gospodarczych.

Wobec dotychczasowego stanu prawnego zupełnie nieodpowiednim wydaje się przepis art. 4. W praktyce wywołał on w każdym razie poważne szkody i byłoby lepiej, gdyby był inaczej unormowany.

Łatwo jest przecież uzyskać wiadomość, że kupiec stawił wniosek o udzielenie mu odroczenia wypłat.

W razie rozpowszechnienia się takiej wiadomości jedna część wierzycieli stara się wykonać czemprędzej na dłużniku egzekucję z zapadłych wyroków lub uzyskać areszty rzeczowe w majątek dłużnika, aby zabezpieczyć sobie przywilej zupełnego zaspokojenia niezgodnego zresztą zupełnie z zasadami par conditio creditorum, którą i tutaj należy zastosować. Druga część wierzycieli usiłuje wymusić dla siebie specjalne korzyści pod grozą, że w razie nieotrzymania ich będzie głosować przeciwko odroczeniu wypłat lub układowi.

Ten stan niepewności między złożeniem podania o odroczenie wypłat a uzyskaniem uchwały odraczającej wypłaty zaostrza do reszty fakt, że wydziały handlowe sądów okręgowych często stawienie wniosku o udzielenie odroczenia wypłat uważają za dostateczną przyczynę do wydania uchwały aresztowej.

Na wypadek wykonania aresztu rzeczowego lub egzekucji z zapadłych wyroków w majątek dłużnika brak wyraźnego przepisu co do zniesienia dokonanych czynności egzekucyjnych po uzyskaniu odroczenia wypłat.

Wystarczy sobie wystawić, że po złożeniu podania, a przed uzyskaniem nadzoru zajmie się dłużnikowi, szukającemu odroczenia wypłat połowę jego towaru i ten niema możności zdjęcia egzekucji w czasie najkrótszym. Główny cel — uchronienie dłużnika przed upadłością — pozostanie nieziszczalny.

Co prawda art. 15. powiada, że sąd może wstrzymać wyznaczony już termin sprzedaży majątku petenta na skutek egzekucji, lecz przepis ten nie mówi nic o zupełnem uchyleniu dokonanych egzekucji. Art. 18, zaś tyczy jedynie stanu prawnego, istniejącego po udzieleniu odroczenia wypłat.

Możnaby się powołać na art. 21 ust. 4 i zastosować analogję ordynacji konkursowej, wedle której wszelkie uprzywilejowanie poszczególnych wierzycieli niema miejsca.

Praktyka niemiecka zaradziła temu ustalając, że w razie udzielenia nadzoru należy zajęcie dokonane pomiędzy stawieniem wniosku o odroczenie wypłat a jego uzyskaniem uznać za niedopuszczalne. (Uchwała Sądu Apelacyjnego w Kolonji z 6. 2. 26).

Uchwała ta całkiem słusznie mówi, że wzgląd, iż zajęcie powinno odzyskać siłę z momentem zakończenia postępowania o odroczenie wypłat musi ustąpić wobec zamierzonego przez ustawę celu, że uzdrowienie przedsiębiorstwa dłużnika nie powinno być narażone skutkiem egzekucji poszczególnych wierzycieli.

Art. 30. nowej niemieckiej ordynacji o układzie zapobiegawczym znosi wszelkie zajęcia dokonane w 30 dniach przed uchwaleniem odroczenia wypłat.

Także Sąd Grodzki w Poznaniu w kilku wypadkach zniósł zajęcie dokonane między zgłoszeniem a uzyskaniem odroczenia wypłat, lecz Sąd Okręgowy powyższe uchwały pouchylał.

W związku z powyższem trżeba wspomnieć, że art. 18, rozporz. w brzmieniu obowiązującem w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego zawiera przy ustępie 1, dalszy dodatek, któryby spór ten dla dzielnicy popruskiej bez wszystkiego rozwiązał.

Ustęp ten brzmi:

„Wszelkie zajęcia dokonane przed wyrzeczeniem odroczenia same przez się upadają".

Nie jest mi wiadomem, dlaczego powyższy przepis został opuszczony dla dzielnicy popruskiej. W każdym razie oszczędziłby wiele spornych kwestji, a w obecnej nawet formie daje możność analogicznego stosowania u nas.

Przy aresztach rzeczowych można uzyskać uchylenie zajęcia przez uchylenie uchwały aresztowej na podstawie § 927 post. cyw. lecz tego rodzaju środki poczęściej przychodzą zapóźno.

Skutkiem tego, zdaniem mojem, możnaby stanu tego uniknąć jedynie przez zmianę ustawy tego rodzaju, że sąd stosując oględnie i in dubio na dobro dłużnika przepisy art. 3, równocześnie z rozpisaniem terminu przewidzianego art. 4, zarządzi bez ustnej rozprawy t y m c z a s o w e odroczenie wypłat.

W terminie rozprawowym wedle art. 4, należałoby zadecydować, czy udzielić ostatecznego odroczenia wypłat lub znieść tymczasowe odroczenie wypłat i ewtl. czy ogłosić upadłość.

Dalszą wysoce ujemną stroną naszej praktyki jest rozszerzająca analogja art. 11. ust. 1.

Rozporządzenie o odroczeniu wypłat niewątpliwie zostało po to stworzone, aby podtrzymać dłużnika i trzeba sobie uświadomić, że rozporządzenie to stwarza w stosunku do wierzycieli pewne plus dla dłużnika. Skutkiem tego w razie od-

mówienia prolongaty odroczenia wypłat o dalsze 3 miesiące już bardzo proste rozumowanie powinno doprowadzić do tego, że analogiczne zastosowanie art. 11, nie powinno mieć miejsca t. j. że uchwała nie powinna być tymczasowo wykonaną przez uchylenie dobrodziejstw art. 18. Sąd powinien się wstrzymać od publicznego ogłoszenia uchylenia nadzoru temwięcej w wypadku takim, jeżeli jak wyżej wspomniałem, biegnie zażalenie od uchwały odmawiającej odroczenia lub postępowania ugodowego.

Zapatrywanie, że uchwała odmawiająca odroczenie wypłat jest tymczasowo wykonalna może poza analogją art. 11 mieć jako poparcie przepis art. 73 w połączeniu z ust. 1 § 572 post. cyw.

Ale jak fatalne konsekwencje sprowadza to na dłużnika! Sprzedaż przedmiotów zajętych przed zgłoszeniem i w czasie od zgłoszenia aż do uzyskania odroczenia wypłat może obecnie nastąpić. Mogą nastąpić nowe zajęcia i sprzedaże — słowem odroczenie wypłat przestało w zupełności istnieć.

Potem jednak sąd zażaleniowy na jedno z dwóch zażaleń dłużnika bądź od odmowy przedłużenia odroczenia bądź od uchwały odrzucającej postępowanie układowe, zarządzi albo dalsze trwanie odroczenia wypłat lub postępowanie ugodowe, które w skutku ma dalsze odroczenie wypłat (art. 39).

Jaka jest teraz sytuacja sądu i dłużnika? Odroczenie wypłat zostało przecież doszczętnie zniesione! Czy sąd zarządzi teraz nowe odroczenie wypłat — nowy wniosek dłużnika w myśl art. 3 byłby konieczny — czy też przywróci nieistniejące już pierwsze odroczenie wypłat? Dłużnik zaś poczęściej będzie już zrujnowanym.

Te same fatalne konsekwencje wynikną, o ile sąd zażaleniowy po myśli § 572 ust. III. wstrzyma wykonanie uchwały odmawiającej odroczenia wypłat lub postępowania układowego.

Przykład ten wykazuje, że praktyka przyjęcia tymczasowej wykonalności takich uchwał w myśl art. 73 i 572 u. p. c. prowadzi na bezdroża, jest przeciwna ustawie i pozbawia dłużnika wszelkiej ochrony, którą miał mieć dzięki ustawie.

Dziwić się tu należy, że sądy I. instancji zapatrzone w ustępy I. i III. § 572 post. cyw. nie stosują przepisu ust. II. tego § 572, który od razu usunąłby największe braki niesłusznej praktyki.

Również termin odroczenia wypłat określony na 3 miesiące jest stanowczo za krótki. Jest rzeczą zupełnie pewną, że w tym czasie tylko w znikomej ilości wypadków będzie można usanować przedsiębiorstwo. Jest to okres płatności weksla, a niewątpliwie podpisując weksel dłużnik nie będzie wiedział, że za 3 miesiące nie będzie mógł go zapłacić.

Uzależnienie przedłużenia odroczenia wypłat o dalsze 3 miesiące od uznania sądu wydaje się ryzykowne i raczej powinna była ustawa tutaj powiedzieć, w jakich wypadkach należy odroczenia tego odmówić, lub udzielić.

Jako dalszy błąd można odczuwać brak postanowienia, że i bez otwarcia postępowania układowego lub odroczenia wypłat Sąd może dłużnikowi rozłożyć zapłatę orzeczonych wyrokiem sum na raty na wzór ustawodawstwa byłej Kongresówki.

Ułatwiłoby to zadanie sądowi a dłużnikowi stworzyłoby łatwą do uzyskania ochronę.

Należałoby również rozważyć, czy nie wprowadzić obowiązkowego dodatku firmowego „w odroczeniu wypłat".

Polecałoby się również ograniczyć czas trwania postępowania ugodowego do czasokresu 9 miesięcy przewidzianego dla odroczenia wypłat.

Pozatem trzebaby uzupełnić część ogólną ustawy, łącząc w niej wszelkie wspólne obu instancjom znamiona oraz regulującą wyczerpująco środki prawne i ich dopuszczalność.

Uzależnienie wkładu zapobiegawczego od poprzedniego uzyskania odroczenia wypłat powinno być zniesione, bo dla uzyskania postępowania zapobiegawczego powinno być jedynym wymogiem prawdopodobieństwo, że układ zapobiegawczy będzie zawarty. Art. 61—62 zawierają przecież dostateczne gwarancje przed nadużyciami.

Największą jednak wadą ustawy jest to, że regulując materję prawną ochrony przed upadłością dla dzielnicy popruskiej i porosyjskiej nie skorzystała z okazji i nie zunifikowała jej dla całego terenu Rzeczypospolitej.

Można było to temwięcej uczynić, że projektowana wówczas już ustawa o ustroju sądownictwa usunęłaby większą część sprzeczności, jakie pomiędzy poszczególnemi dzielnicami istniały, a materjalno-prawne różnice poszczególnych dzielnic dałyby się łatwo załatwić powołaniem na dzielnicowe ordynacje konkursowe, które przeważnie tu w grę wchodzą.

Wspomniałem wyżej, o czem pisze adwokat Jan Stanisław Konic[1]), że prawo francuskie obowiązujące w Kongresówce nie zna upadłości cywilnej, a zna jedynie upadłość kupiecką.

Nie uważam jednakowoż, że ten szczegół mógłby stanowić przeszkodę dla unifikacji, bo przecież ugoda mogłaby i w tym wypadku chronić dłużnika jeżeli nie przed formalną upadłością to przynajmniej przed faktycznym upadkiem majątkowym, a to przedewszystkiem stanowi cel ustawy.

Wystarczy przejrzeć umieszczone we wspomnianem dziele Jana Stanisława Konica porównanie rozporządzenia obowiązującego w okręgach Sądu Apelacyjnego warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego z rozporządzeniem obowiązującem w dzielnicy popruskiej aby stwierdzić, że różnice między niemi są minimalne. Polegają one głównie na różnicy oznaczenia instytucji sądowych, nie stanowią materjalnej różnicy i redukują się w zasadzie do drobnostek.

Wyżej już wspominałem, jak bardzo poważnym brakiem jest dla dzielnicy popruskiej brak postanowienia art. 18, że wszelkie zajęcia dokonane przed wydaniem odroczenia same przez się upadają. Podobny brak zawiera art. 9, który w brzmieniu wydanem dla Kongresówki zawiera dodatek, że sąd winien używać swej władzy z wielką oględnością.

Tego rodzaju wyraźne wypowiedzenie zasady in dubio pro debitore byłoby w praktyce niewątpliwie złagodziło w niejednym wypadku położenie dłużnika, szczególnie w czasach kryzysów gospodarczych, choć i bez tego wyraźnego zaznaczenia może i powinno być u nas analogicznie stosowane.

Szkoda więc, że władze ustawodawcze zaniechały tutaj jednolitego skodyfikowania dziedziny prawnej, która się ku temu bardzo nadawała.

Kilka uwag w sprawie orzekania sędziów grodzkich w jednoosobowych wydziałach sądów okręgowych.

Stanisław Hejmowski, podprokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu prawomocnym wyrokiem uchylił jeden z wyroków Sądu Okręgowego w Poznaniu, dopatrując się istotnego braku postępowania

[1]) O zapobieganiu upadłości część I. u Hoesika Warszawa.

w tem, że wyrok sądu pierwszej instancji wydany został przez sędziego grodzkiego, orzekającego w jednoosobowym wydziale Sądu Okręgowego. Stanowisko Sądu Apelacyjnego w tej sprawie wzbudziło w szerokich kołach prawników Wielkopolskich duże zainteresowanie, a echa powyższego wyroku znalazły żywy oddźwięk w prasie codziennej całego państwa. I nic dziwnego! Wiadomem powszechnie było, że od dnia wejścia w życie Rozp. Prez. Rzeczyposp. z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. nr. 12, poz. 93/28), w jednoosobowych wydziałach Sądu Okręgowego w Poznaniu orzekali przeważnie sędziowie grodzcy. Gdyby więc słusznem było stanowisko Sądu Apelacyjnego, to powyższym brakiem postępowania byłyby dotknięte wszystkie wyroki, jakie jednostkowe wydziały Sądu Okręgowego w Poznaniu wydały w przeciągu blizko całego roku!

Prawnika-praktyka, który jako rzecznik strony procesowej rozpatruje kwestję powyższą z punktu widzenia interesów mandanta, zainteresuje niewątpliwie pytanie, czy istotnie wyroki, wydane przez sędziów grodzkich w jednostkowych wydziałach sądu okręgowego, są nieważne, a jeśli tak, to czy można spowodować ich uchylenie przy pomocy środków odwoławczych, nawet pomimo formalnej ich prawomocności.

W ramach niniejszego artykułu postaram się dać odpowiedź na pytania powyższe, oświetlając interesujący nas problem z punktu widzenia dogmatyki prawa.

I. W myśl art. 23 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych sąd okręgowy zasadniczo orzeka w składzie trzech sędziów okręgowych, wyjąwszy sprawy odwoławcze, handlowe, sprawy karne osób nieletnich oraz sprawy, należące do właściwości sądów przysięgłych (art. 20, 21, 22, 24 i nast. cyt. Rozp.). Ponieważ art. 23 § 1 zawiera normę, organizującą sąd okręgowy jako organ wymiaru sprawiedliwości przeto zawarty w niej nakaz prawny co do składu sądu odnosi się zarówno do spraw cywilnych, jak i do spraw karnych.

Udział sędziów grodzkich w składzie sądzącym sądu okręgowego określa art. 23 § 2 cyt. Rozp. zezwalając na to, by w składzie sądzącym był zastępczo jeden sędzia grodzki i tylko jeden.

Z normy, zawartej w art. 23 § 2 wynika, że sędzia grodzki musi być majoryzowany przez sędziów okręgowych, a potwierdzenie tego wniosku znajdujemy w treści art. 57 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Według § 1 art. 57 regułą jest, że sędziego danego sądu może zastąpić alternatywnie bądź sędzia tego samego sądu, bądź sędzia sądu równorzędnego, bądź wyższego, bądź bezpośrednio niższego. Ograniczenia tej reguły znajdujemy w § 2 art. 57: w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, a sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym.

Z pierwszego ograniczenia wynika, że władza absolutnie wyklucza możliwość, aby cały zespół orzekający sądu okręgowego zastąpiony był przez sędziów innego sądu, choćby hierarchicznie wyższego, tembardziej zaś przez sędziów sądu niższego. Gdy więc art. 273 § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych redukuje skład sądzący sądu okręgowego dla pewnych spraw z liczby trzech sędziów do jednego, to stwierdzić należy, że ten zredukowany skład sądu okręgowego nie może być zastąpiony przez sędziego innego sądu. Byłoby to sprzeczne z art. 23 § 2 cyt. prawa o ustroju sądów powszechnych, z którego wynika zasada, że niema sądu okręgowego bez conajmniej jednego sędziego okręgowego w wydziale jednoosobowym, bez conajmniej dwóch sędziów okręgowych w wydziale kolegjalnym.

Już z tego powodu sędziowie grodzcy nie mogą orzekać w jednoosobowych wydziałach sądu okręgowego.

Taki sam wniosek wynika z wymienionego wyżej drugiego warunku zastępstwa sędziów, zawartego zarówno w art. 23 § 2 jak i w art. 57 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych: „Sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym".

Słowo „przewodniczącym" oznacza osobę kierującą rozprawą sądową stron. W każdym sądzie ktoś przewodniczy, nawet w sądzie jednoosobowym. Przewodniczący bowiem w pierwszym rzędzie pełni swoje funkcje w stosunku do stron, wtórnie zaś w stosunku do pozostałych członków zespołu sądzącego. Sędzia jednoosobowy jest więc jednocześnie przewodniczącym i całym sądzącym zespołem. Jemu jako przewodniczącemu sądu przysługują policyjne uprawnienia z art. 60 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych. Na nim jako przewodniczącym ciążą obowiązki określone w §§ 136, 139, 140 niem. proc. cyw. oraz w art. 303 i nast. kod. post. kar.

Tą rolę sędziego jednostkowego określa szczególnie jasno Rozporządzenie Prez. Rzeczyposp. z 19 marca 1928 (Dz. Ust. poz. 314/28), zawierające przepisy, wprowadzające kodeks postępowania karnego. Czytamy tam w art. 23, że „w postępowaniu uproszczonem rozpoznaje sprawy i orzeka jeden sędzia, który ma prawa i obowiązki przewodniczącego oraz składu sądzącego".

Gdyby więc w sądzie okręgowym w jednoosobowych wydziałach cywilnych (art. 273 § 3 prawa o ustr. sądów powsz.) oraz w uproszczonem postępowaniu karnem (art. 22 przep. wprow. kpk.) orzekali sędziowie grodzcy, wówczas wbrew zakazom, zawartym w art. 23 § 2 i art. 57 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych sędziowie ci w sposób niedopuszczalny zastępowaliby cały skład sądzący sądu okręgowego i byliby przedwodniczącymi sądu wyższego.

Przeciwne zapatrywanie musiałoby nas konsekwentnie doprowadzić do wniosku, że przewodnictwo oraz jednoosobowy skład sądu okręgowego mogą stanowić asesorowie sądowi, którym art. 282 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych zezwala brać udział w składzie sądzącym przewidzianym w art. 23 tego prawa na identycznych warunkach, jak i sędziom grodzkim: to znaczy bez prawa przewodniczenia i tylko wówczas, gdy w składzie tym nie zasiada już sędzia grodzki. Błędność tego wniosku jest aż nazbyt oczywistą! Sąd okręgowy pozbawiony nietylko sędziów okręgowych, ale sędziów wogóle!

Zwolennicy poglądu, że sędziowie grodzcy są uprawnieni do orzekania w jednostkowych wydziałach sądów okręgowych, powołują się na fakt, że sędziowie ci zostali przez Ministra Sprawiedliwości delegowani do pełnienia obowiązków w sądach okręgowych. Argument ten jest jednak nietrafny.

W myśl art. 90 prawa o ustroju sądów powszechnych następuje nominacja sędziowska zawsze na dane określone stanowisko. Sędzia może spełniać funkcje sędziowską tylko w tym sądzie, na stanowisko w którym został mianowany. Wyjątki od tej zasady zna prawo o ustroju sądów powszechnych jedynie, jeśli chodzi o wzajemne zastępstwo sędziów grodzkich (art. 52 i 57 § 3), o udział sędziów tych w wydziałach odwoławczych sądów okręgowych (art. 20 i 52 § 2) oraz w wypadkach delegacji sędziego do innego sądu przez Ministra Sprawiedliwości (art. 105).

Powyższa delegacja ma na celu zastępcze tylko pełnienie przez sędziego delegowanego obowiązków sędziowskich lub czynności administracyjnych w innym sądzie (art. 105 § 1). Dlatego też może sędzia delegowany sprawować funkcje swe jedynie w granicach, przewidzianych przez prawo o ustroju sądów powszechnych dla wzajemnych zastępstw sędziów. Granice zaś te zakreśla art. 57 § 2 cyt. prawa: W składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu. Sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym!

II. Jeśli chodzi o środki prawne przeciwko wyrokom sędziów grodzkich, orzekających w jednostkowych wydziałach sądów okręgowych, to oczywiście do chwili ich uprawomocnienia się przysługują stronom zwykłe środki: odwołanie w procesie cywilnym (§ 511 p. c.) oraz apelacja wzgl. kasacja w procesie karnym (art. 457 i 488 kpk. oraz art. 27 i 30 przep. uprosz. kpk.). Zauważyć jedynie należy, że w procesie cywilnym sąd odwoławczy musiałby w podobnych wypadkach uchylić wyrok i postępowanie pierwszej instancji i przekazać sprawę napowrót pierwszemu sądowi (§ 539 p. c.), a gdyby sprawa doszła do sądu rewizyjnego, sąd ten musiałby uznać z urzędu rozstrzygnięcie za wydane z naruszeniem ustawy, albowiem skład sądu orzekającego nie był zgodny z przepisami prawa (§ 551 l. 1 p. c.). W procesie karnym sąd odwoławczy musiałby z urzędu, niezależnie od granic apelacji, uznać zaskarżony wyrok za nieważny i przekazać sprawę komu należy (art. 485 lit. c kpk.) a identycznie postąpiłby sąd kasacyjny (art. 503 kpk.).

Po formalnem uprawomocnieniu się wyroku sędziego grodzkiego przysługuje stronom w procesie cywilnym skarga nieważności z § 579 l. 1 p. c., albowiem skład sądu okręgowego nie był zgodny z przepisami prawa. Skargę należy wnieść przed upływem koniecznego czasokresu, wynoszącego jeden miesiąc począwszy od dnia, w którym strona dowiedziała się o powodach zaskarżenia (§ 586 p. c.). Natomiast w procesie karnym brak analogicznego środka prawnego — prawomocność wyroku pokrywa braki postępowania. Jedynie Sąd Najwyższy władny jest na wniosek pierwszego prokuratora unieważnić orzeczenie, wydane w sprawie karnej przez sąd, w którego składzie uczestniczyła osoba nieuprawniona do wydawania wyroków (art. 77 prawa o ustroju sądów powszechnych, art. 521 kpk.).

Zaznaczyć należy, że skuteczności wymienionych wyżej środków prawnych nie stoi na przeszkodzie przepis art. 59 prawa o ustroju sądów powszechnych.

W wypadkach orzekania sędziów grodzkich w jednostkowych wydziałach sądów okręgowych zachodzi nie sprzeczność z podziałem czynności danego sądu, lecz sprzeczność z prawem o ustroju sądów powszechnych, powstała stąd, że skład sądu okręgowego tworzy osoba, nieuprawniona do wydawania w tym sądzie w tych warunkach wyroków. Tego zaś braku nawet zgodność z ustalonym podziałem czynności sądu okręgowego uszanować nie potrafi.

Poglądy prawne, wyrażone w artykule niniejszym, podziela w całości istniejąca literatura prawnicza w przedmiocie poruszanych zagadnień. W szczególności podobne zapatrywania wyraził Dr. Józef Kazimierz Gidyński w artykule „Czy od 1 stycznia 1929 r. mogą sądzić w jednoosobowych wydziałach sądów okręgowych sędziowie grodzcy" (Czasopismo Adwokatów Polskich, Dział Województw Zachodnich nr. 10/11 z października i listopada 1928) oraz ten sam autor w artykule „Ogólne warunki ważności aktów prawno-sądowych według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych" (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny nr. 1 z 1929 r.).

Zwoływanie i prowadzenie walnych zgromadzeń według nowego polskiego prawa akcyjnego.

Adwokat Dr. Witold J e s z k e, Poznań.

Nowe polskie prawo akcyjne, mające zastosowanie do istniejących na podstawie dotychczasowego prawa akcyjnego spółek akcyjnych, które już uzgodniły statut swój z przepisami nowego prawa i go zarejestrowały, oraz do spółek akcyjnych,

założonych w czasie od 1 stycznia 1929 r., przewiduje liczne zmiany co do formalności przy zwoływaniu i przy prowadzeniu walnych zgromadzeń.

Chcąc ułatwić stosowanie przepisów tych w praktyce, podajemy poniżej ich zestawienie:

I.

Zwoływanie walnych zgromadzeń.

Zwyczajne walne zebranie spółki akcyjnej winno się odbyć w ciągu 4-ech miesięcy po upływie roku obrotowego, o ile statut nie przewiduje krótszego czasokresu.

Ogłoszenie walnego zgromadzenia nastąpić musi dwukrotnie w organach publikacyjnych, pierwsze przynajmniej na dwadzieścia jeden dni, a drugie przynajmniej na dziesięć dni przed terminem zgromadzenia o ile statut nie przewiduje terminu dłuższego.

Drugie ogłoszenie winno nastąpić po upływie terminu do zgłoszenia dodatkowych spraw do porządku dziennego (o czem mowa niżej).

Tak jak w dotychczasowem ustawodawstwie, nie wlicza się dnia ogłoszenia i dnia zebrania do tych terminów.

Treść ogłoszenia jest zasadniczo ta sama, jak przepisywało dotychczasowe ustawodawstwo (dzień, godzina, miejsce odbycia zebrania i porządek dzienny). Przy zamierzonej zmianie statutu powołać należy dotychczas obowiązujące artykuły lub paragrafy, jakoteż podać treść projektowanych zmian.

W ogłoszeniu należy, co stanowi nowość, wskazać na możliwość zgłoszenia przez akcjonarjuszy dodatkowych spraw na porządek dzienny, które mogą być umieszczone w ostatniem ogłoszeniu.

Zaleca się użyć w pierwszem ogłoszeniu następującej formułki: „pp. akcjonarjusze mogą w ciągu tygodnia od niniejszego ogłoszenia zgłosić do rąk Zarządu dodatkowe sprawy na porządek dzienny".

Zaznacza się, że organ zwołujący walne zgromadzenie nie jest obowiązany do umieszczenia tych dodatkowych spraw na porządku dziennym; zależy to od jego uznania, chyba że w myśl art. 55 ustawy sąd rejestrowy wyda upoważnienie do dodatkowego umieszczenia spraw tych na porządku dziennym.

Ogłoszenia walnych zgromadzeń winny być opublikowane w organach publikacyjnych, którymi są: „Monitor Polski" oraz „Przemysł i Handel", o ile statut nie przewiduje dalszych organów. Nawiasowo podkreśla się, że ogłoszenia w „Przemyśle i Handlu", nie obowiązują tych spółek, które jeszcze nie zarejestrowały uzgodnionego z nowem prawem akcyjnem statutu.

Akcjonarjusz, który złoży w Spółce przynajmniej jedną akcję, może żądać zawiadomienia go listem poleconym o terminie i porządku dziennym walnego zgromadzenia tudzież o powziętych uchwałach. Zawiadomienie takie winno być wysłane równocześnie z pierwszem ogłoszeniem. Treść zawiadomienia takiego winna odpowiadać treści ogłoszenia.

W jednym wypadku formalne zwołanie walnego zgromadzenia jest niekonieczne, a mianowicie, jeżeli cały kapitał akcyjny jest reprezentowany na walnem zgromadzeniu i jeżeli żaden akcjonarjusz nie wniesie sprzeciwu ani co do odbycia zgromadzenia ani co do postawienia na porządku dziennym poszczególnych spraw. W tych warunkach walne zgromadzenie może decydować o wszystkich sprawach dotyczących spółki. Uchwały powzięte w ten sposób, z wyjątkiem podlegających

wpisowi do rejestru handlowego, powinny być ogłoszone w „Monitorze Polskim" oraz w „Przemyśle i Handlu" w przeciągu dni 14 pod rygorem ich nieważności.

Ponieważ nowe prawo akcyjne wprowadza w miejsce dotychczasowego fakultatywnego deponowania akcyj przed walnem zgromadzeniem ich obowiązkowe deponowanie na siedem dni przed walnem zgromadzeniem, niema spółka specjalnego obowiązku zwracania uwagi akcjonarjuszów na ten przepis (art. 59).

Dla uniknięcia nieporozumień zaleca się jednakowoż w ogłoszeniach nadmienić, że akcjonarjusze będą dopuszczani do uczęstnictwa w walnem zgromadzeniu tylko wtenczas, jeżeli na siedem dni przed walnem zgromadzeniem, jako właściciele akcyj imiennych lub świadectw tymczasowych będą zapisani do księgi akcyjnej spółki, względnie jako właściciele akcyj na okaziciela, na siedem dni przed walnem zgromadzeniem zdeponują akcje lub zaświadczenie notarjusza w spółce.

Jeżeli spółka dopuszcza w myśl art. 59 ust. III deponowanie akcyj w instytucjach kredytowych, natenczas musi w ogłoszeniach wymienić te instytucje.

II.

Prowadzenie walnych zgromadzeń.

Przewodniczący walnego zgromadzenia winien oprócz dotychczasowych mieć na uwadze następujące nowe przepisy.

Po stwierdzeniu prawidłowości zwołania zgromadzenia, przewodniczący zobowiązany jest ponadto stwierdzić zdolność zgromadzenia do powzięcia uchwał (art. 73, ust. II).

Co do legitymacji akcjonarjuszów na walnem zgromadzeniu obowiązuje art. 59, o którym mowa w trzech ostatnich ustępach poprzedniego rozdziału.

Spis akcjonarjuszów, zgłoszonych na walne zgromadzenie należy w myśl artykułu 60 na przeciąg trzech dni przed zgromadzeniem wyłożyć w lokalu zarządu. Zaleca się, aby przewodniczący przed sporządzeniem listy obecności, zażądał przedłożenia tego spisu akcjonarjuszów.

Listę akcjonarjuszów należy sporządzić nie, jak dotychczas, najpóźniej przed powzięciem pierwszej uchwały, lecz niezwłocznie po zagajeniu zgromadzenia i po przeczytaniu porządku obrad (n. b. ustawa mówi: „po wyborze przewodniczącego"; jest to określenie niewłaściwe, gdyż przeważnie przewodniczącego się nie wybiera).

Listę obecności podpisuje, nie jak dotychczas, tylko przewodniczący walnego zgromadzenia, lecz także akcjonarjusze, co przy większym udziale akcjonarjuszów będzie uciążliwem.

Na wniosek akcjonarjuszów, posiadających jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, reprezentowanego na zgromadzeniu, lista obecności powinna być sprawdzona przez wybraną w tym celu komisję, złożoną przynajmniej z 3 osób, przyczem wnioskodawcy mają prawo wyboru jednego członka komisji.

Przy pełnomocnictwach akcjonarjuszów należy uważać, aby pełnomocnikami nie byli członkowie zarządu, lub pracownicy spółki (art. 65).

Co do sposobu głosowania obowiązują, jak dotychczas, w pierwszej linji postanowienia statutu. Art. 72 przepisuje, że tajne głosowanie zarządza się przy wyborach i nad wnioskami o usunięcie członków władz spółki, lub likwidatorów, przy pociągnięciu ich do odpowiedzialności oraz w sprawach osobistych, a pozatem na żądanie choćby jednego z obecnych akcjonarjuszów. Za zgodą wszakże wszystkich akcjonarjuszów aklamacja przy wszystkich uchwałach jest dopuszczalna.

Wnioski dowodowe w procesie karnym.

Dr. Jerzy Badura, sedzia grodzki w Rybniku.

W postępowaniu przed sądem pierwszej instancji mają strony prawo wnosić, o wezwanie innych jeszcze osób, oprócz wskazanych w akcie oskarżenia (art. 295, k. p. k.). Jeżeli wniosek postawiony został przed główną rozprawą, to wpływa do przewodniczącego sądu. O ile tenże się zgadza, zarządza wezwanie świadków na rozprawę, zawiadamiając o tem stronę przeciwną. Jeżeli natomiast wezwaniu jest przeciwny, nie może odmówić sam lecz skierowuje sprawę do rozstrzygnięcia na posiedzenie niejawne. Odnosi się to tylko do wniosków stawianych przez strony inne jak prokurator, gdyż, prokuratorowi sąd wezwania świadków odmówić nie może (Art. 297 § 2).

Zachodzi teraz kwestja, jakiemi zasadami winien się kierować sąd, rozpatrując na posiedzeniu niejawnem wniosek o wezwanie nowych świadków. Pierwotnie zajmowała komisja koodyfikacyjna stanowisko, że sąd winien przyjąć dowód ze wszystkich podanych świadków, bez względu na wartość ich zeznań, z tym jedynie wyjątkiem, że stronie prawa tego nadużywającej i umyślnie przewlekającej proces, sąd mógłby przesłuchania świadka odmówić (projekt do art. 297). Artykuł ten uległ jednakże w redakcji ministerjalnej zmianie wskutek obawy, że w praktyce mógłby doprowadzić do zarzucania sądów niepotrzebnie wielką ilością nowych wniosków dowodowych, co spowodowałoby większe przeciążenie sądów. Dlatego art. 297, otrzymał ostateczne brzmienie tej treści, że sąd wezwania świadka może odmówić, o ile okoliczności, które tenże ma zezwać, „nie mogą mieć wpływu na treść wyroku".

Przepis ten ma doniosłe znaczenie dla praktyki sądowej i strony oraz sądy będą się musiały bardzo często zastanawiać nad pytaniem, jak interpretować przepis, że zeznania świadka „nie mogą mieć wpływu na treść wyroku". Wobec zmiany art. 297, nie znajdziemy niestety w motywach interpretacji tego przepisu. Jednakże znajdujemy w k. p. k. analogiczne przepisy, których umotywowanie pozwoli sprawę wyjaśnić. I tak czytamy w art. 498, że uchylenie wyroku w kasacji może nastąpić z powodu uchybienia procesowego wtedy tylko, gdy sąd uzna, że uchybienie to „mogło mieć wpływ na treść wyroku". Ostatnie wyrażenia są zatem identyczne z wyrażeniami art. 297. Motywy do art. 498, wyjaśniają ten przepis w ten sposób, że nie było uchybienia, gdy „było ono tak nieistotne, że gdyby tego uchybienia nie było, wyrok musiałby być taki sam, jak ten, który przy danem uchybieniu zapadł". W naszej kwestji oznaczałoby to, że sąd mógłby nie przyjąć nowych dowodów tylko wtedy, gdyby nabrał przekonania, że w razie przeprowadzenia ofiarowanego dowodu, wyrok musiałby zapaść taki sam, jak ten, który zapadł bez przyjęcia dowodu.

Jeszcze jaśniejsze wyświetlenie sprawy znajdujemy w motywach do art. 478. Powiada on analogicznie, że sąd tylko wtedy może odmówić przyjęcia nowego dowodu, wskazanego w apelacji, gdy okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano „nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie". (W projekcie do art. 478, było: na treść wyroku). Czytamy w motywach do tego art.: „Pod okolicznością, nie mogącą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie rozumieć należy taką okoliczność, która związku z winą oskarżonego nie ma, a więc która, nawet gdyby była stwierdzona i przyjęta przez sąd za prawdziwą, jeszczeby na treść orzeczenie o winie wpłynąć nie mogła". Wprawdzie motywy odnoszą się tylko do winy, jednakże sprawa będzie się przedstawiać analogicznie do kary.

W ten sposób przedstawiałaby się sprawa w stadjum procesu, które poprzedza główną rozprawą. Artykuły bowiem 295 do 297 znajdują się w rozdziale I, dotyczącym „przygotowanie do rozprawy głównej". A jak będzie na rozprawie głównej; czy strona będzie mogła wystąpić jeszcze z nowymi świadkami? Po przeglądnięciu rozdziału IV o „przewodzie sądowym" okazuje się, że nie znajdujemy w nim żadnych wyraźnych przepisów w tym kierunku. Powstają zatem wątpliwości jak przedstawiać się będzie stan prawny odnośnie do rozprawy głównej. Skoro odnośne przepisy mieszczą się w rozdziale o przygotowaniu do rozprawy, możnaby argumentem a contrario uzasadniać, że w takim razie zastosowania na rozprawie głównej mieć nie mogą. Stan taki miałby pewne wytłumaczenie w stanowisku komisji kodyfikacyjnej, że nie należy dopuszczać do przewlekania procesów, i że wobec tego strona która zamierza wystąpić z nowymi dowodami, winna je przedłożyć odrazu przed rozprawą, albowiem w przeciwnym razie okazałaby się potrzeba odroczenia rozprawy.

Niespornej odpowiedzi na to pytanie nie znajdujemy ani w samej ustawie, ani też w jej motywach. W motywach do art. 297 znajdujemy o tyle wyjaśnienie, że wprawdzie nie należy dopuszczać do umyślnego przewlekania procesu, że jednakże z drugiej strony ustawa nie przewiduje żadnych terminów prekluzyjnych, wobec czego rzeczą sądu będzie rozstrzygać o przyjęciu wniosku dowodowego strony, chociażby z powodu jej niedbalstwa został przedstawiony dopiero na rozprawie, względnie tak późno przed rozprawą, że należałaby rozprawę odroczyć. Takie wyjaśnienie sprawy byłoby zupełnie wystarczające, gdyby brzmienie art. 297 nie uległo zmianie. Wobec tej zmiany mogłaby jednakże powstać wątpliwość, czy zmiana brzmienia nie miała na celu, między innemi właśnie ograniczenie wniosków dowodowych do czasu poprzedzającego główną rozprawę.

Dlatego sprawę rozważać należy w związku z innemi przepisami kodeksu procedury karnej i wypływającymi z nich naczelnymi zasadami procesu karnego. Zasadniczym celem procesu karnego jest ustalenie danego przestępstwa i wykrycie jepo sprawcy, a z drugiej strony uwolnienie oskarżonego, niewinnie przed sąd postawionego. Z tego stanowiska wypływa dalsza zasada, aby sąd badał wszelkie okoliczności, które umożliwiłyby osiągnięcie tego celu, i to z urzędu, jak również na wniosek stron. Zasadę wykrycia prawdy materjalnej uznaje k. p. k. w całej pełni, orzekając w art. 299 i 362, posiadających prawie identyczną treść, że prezes sądu względnie sąd ma prawo przeprowadzić nawet takie dowody, których strony nie zawnioskowały. Z zasady wykrycia prawdy materjalnej wynika zatem niedwuznacznie, że sąd winien przeprowadzić wszelkie dowody, mogące mieć dla sprawy jakieś znaczenie, i to bez względu na to, czy strony z wnioskami wystąpią przed rozprawą, czy też dopiero na rozprawie.

Zresztą sprawa otrzymuje ostateczne wyjaśnienie przy zastosowaniu interpretacji przez analogię przepisów ustawowych. Wspomniana poprzednio zasada dążności do wykrycia prawdy materjalnej wyrażona jest w art. 299, a zatem w rozdziale I o przygotowaniu do głównej rozprawy. I tutaj mogłaby zatem powstać wątpliwość, czy zasada ta może mieć zastosowanie jeszcze na samej rozprawie, skoro ustawa tak samo pomija ją milczeniem w rozdziale IV odnoszącym się do przewodu sądowego, a powtarza ją dopiero w art. 362, a zatem w rozdziale VI o wyrokowaniu.

Wszelkie wątpliwości w tej mierze uchylają motywy do art. 299, którego brzmienie pozostało w ostatecznej redakcji niezmienione. Z motywów tych wynika, że ustawa nie zamierzała przeciwstawić przygotowania do rozprawy samej roz-

prawie głównej, lecz umieściła w rozdziale o przygotowaniu przepisy ogólne, mające zastosowanie także w czasie przewodu sądowego. Odnośne motywy stwierdzają bowiem, że jeżeli sąd w toku rozprawy dojdzie do wniosku „że nowe dowody są potrzebne, to zawsze *a fortiori* będzie mu służyło prawo ich sprowadzania".

Analogicznie będzie w rozważanej kwestji. Skoro strony mają prawo stawiać wnioski dowodowe przed rozprawą, to „a fortiori" mają to prawo na rozprawie. Nie może tu zatem mieć zastosowania wykładnia z przeciwieństwa, że skoro ustawa dopuszcza nowe wnioski dowodowe tylko przed rozprawą, to „a contrario", nie wolno ich przedkładać na rozprawie głównej.

Wątpliwości te nie byłyby powstały, gdyby ustawa wyrażała te zasady w sposób mniej lakoniczny, ale zato bardziej jasny. Wystarczyło w zupełności dodać do art. 297 i 290 krótką uwagę, że mają one zastosowanie także na rozprawie głównej. W ten sposób ustawa zyskałaby znacznie na jasności, która jest o wiele ważniejsza od znanej dążności Komisji Kodyfikacyjnej do lakoniczności. Zyskałaby zresztą także lakoniczność i odpadłaby potrzeba powtarzania treści art. 299 w art. 362.

Nowela o postępowaniu odwoławczem — lex Mańkowski.

Adwokat Marjan Koszewski, Poznań.

Nowela Mańkowskiego do ustawy o postępowaniu cywilnem o postępowaniu odwoławczem obowiązuje już od przeszło 8 lat. Prace nad nową polską ustawą o postępowaniu cywilnem są w toku i przypuszczać można, że ustawa o postępowaniu cywilnem w brzmieniu obecnem nie długo już będzie obowiązywała.

Mimo to poświęcam obecnie kilka słów noweli Mańkowskiego przypuszczając, że krytyczna rozprawa może dać pewne przyczynki dla przyszłej procedury cywilnej. Zresztą nowela ta nie spotkała się dotąd z obszerniejszą oceną; tylko bezpośrednio po jej ogłoszeniu literatura prawnicza umieściła krótkie wzmianki.

Lex Mańkowski została wydana w czasie inflacji i swoje zewnętrzne umotywowanie znalazła w tem, że Sąd z powodu znikomej ilości adwokatów i ich niestawiennictwa nie mógł spraw należycie załatwiać.

To założenie było błędne, bo brak stawiennictwa w rozprawach ograniczył się jedynie do sądów apelacyjnych, a nie objął sądów okęgowych. Prawdziwa przyczyna tego zaniku II instancji leżała głębiej.

Skutkiem inflacji objekty, o które wówczas toczyły się rozprawy, zmniejszyły się tak, że ich nominalna wartość nie osięgała nieraz wartości biletu tramwajowego i ani strony ani adwokaci nie mieli zainteresowania w ich prowadzeniu.

Przeciwnie tam gdzie interes stron był aktualny, mimo dawniejszych norm postępowania, zawsze strony znalazły możność doprowadzenia do rozstrzygnięcia.

Nowela sama dążąc do przyspieszenia postępowania w niejednem wypadku jednakowoż faktycznie osiągnęła skutek wręcz odwrotny lub wywołała inne utrudnienia.

Czasokres do odpowiedzi na apelację przedłuża niepotrzebnie postępowanie o 4 tygodnie i jest zbędnym, choć w dzisiejszej praktyce nie odczuwa się tego z powodu odległości terminów.

Przepis § 524 d. powoduje konieczność odroczenia rozprawy z powodu każdego pisma wniesionego w terminie lub krótko przed terminem.

Jeżeli jedna ze stron w terminie nie stanie i nie dano jej wiadomości o ustnie przytoczonym fakcie lub wniosku, to fakt niestawienia się powinien być policzony na jej niekorzyść czyli, że rozprawa powinna się odbyć. Wogóle powinno się zerwać z zupełnie błędnem mniemaniem, że wręczenie skryptu jest powodem do odroczenia, bo nawet wedle brzmienia § 524 d. tylko nowy wniosek lub fakt przyczynę taką stanowią.

Również byłoby koniecznem, aby sąd wyjaśnień w myśl § 139 post. cyw. nie mógł żądać osobną uchwałą na piśmie, jeżeli miał sposobność ku temu na ustnej rozprawie lub przedtem; wtenczas praktyczne znaczenie § 519 d. i 139 post. cyw. nie odbiłoby się niekorzystnie na spiesznem załatwieniu sporu.

Stosowanie § 519 d. post. cyw. przez komplet orzekający na rozprawie wydaje się temwięcej nietrafne, że przepis ten nakłada ten obowiązek przedewszystkiem na przewodniczącego.

W praktyce sądy prawie nigdy do powyższego się nie stosują. Winę ponoszą tu nadmiar spraw i szczupłe etaty sędziowskie.

Wprowadzenie trzech dwutygodniowych czasokresów, do odwołania, uzasadnienia odwołania i odpowiedzi na odwołanie uniemożliwiło wznowienie wykonania uchwały aresztowej lub tymczasowego zarządzenia, zniesionych zaczepionym wyrokiem, które w myśl § 929 post. cyw. może być wykonywane jedynie do 4 tygodni.

Ale i pod innym względem nowela nie dostosowała się organicznie do ust. post. cyw.

Nie uregulowano wyraźnie kwestji, który sąd jest kompetentny do wstrzymania egzekucji z zapadłego wyroku odwoławczego w czasie aż do wpływu uzasadnienia rewizji i wpłacenia zaliczki na koszta postępowania rewizyjnego, gdy akta procesowe pozostają w sądzie apelacyjnym.

Stąd wstrzymanie egzekucji jest w nagłych wypadkach trudne z powodu konieczności wysłania akt do Sądu Najwyższego, a nieraz staje się praktycznie bezcelowe.

Podobnie jak **ust. 3. § 119 post. cyw.** przy prawie ubóstwa powinien był ustawodawca postanowić, że także o wniosku o wstrzymanie egzekucji rozstrzyga Sąd Apelacyjny conajmniej aż do wysłania akt do Sądu Najwyższego.

Obecnie praktyka przyjmuje, że aż do wpłacenia zaliczki rewizyjnej i uzasadnienia rewizji, kompetencję wstrzymania egzekucji ma sąd odwoławczy.

Nowela powtarza też gdzieniegdzie jako nowe, przepisy istniejące już na innem miejscu procedury cywilnej. Powołuję tutaj § 519 d. post. cyw. w brzmieniu noweli, który § 139 post. cyw. interpretuje w sensie obecnego orzecznictwa Sądu Najwyższego, a mógł być zastąpiony powołaniem się na § 501 dotychczasowej procedury cywilnej. § 523 a post. cyw. powinien być również zastąpiony powołaniem się na § 496 post.

Problemem otwartym został również fakt, czy w razie przypozwania osoby trzeciej do sporu musi doręczenie zapozwu nastąpić ex officio. Praktyka rozstrzygnęła, że i w tym wypadku doręczenie przypozwania musi nastąpić przez Sąd na wniosek stron.

Wniosek o prawo ubóstwa powinien być wniesiony do Sądu Okręgowego tylko wtenczas, o ile wniosek taki został stawiony przed wniesieniem odwołania. W praktyce bywa często, że Sąd Apelacyjny odsyła wniosek wniesiony bezpośrednio do niego utrzymując, że powinien być wniesiony do Sądu Okręgowego.

Wymóg postawienia osobnego wniosku odwoławczego wydaje się zbyt biurokratyczny i raczej trzebaby przyznać rację dawniejszej praktyce, która na wypadek braku ścisłego wniosku nakazywała przyjąć, że wyrok jest w całej rozciągłości zaczepiony.

Już krótko po ogłoszeniu noweli Mańkowskiego praktyka ustaliła, że wniosek jest postawiony, jeżeli strona wyrazi swoje petitum, w jakim kierunku od Sądu zmiany wyroku się domaga. Skutkiem tego zwroty jak „wobec tego wyrok powinien być zniesiony" lub „domagamy się zniesienia wyroku" wystarczają.

Niepotrzebnym wydaje się również przepis, że skrypty procesowe doręcza się z urzędu.

Ze względów oszczędności powinno się doręczać z urzędu tylko skrypt odwoławczy, uzasadnienia odwołania, odwołanie przyłączne i odpowiedź na odwołanie. Resztę skryptów powinny doręczać strony.

Również niesłuszne wydaje się ograniczenie przepisu § 519 e. post. cyw. do wydania uchwały dowodowej. Już rozporządzenie o uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości z 9. 9. 1915 (§ 13) dopuszcza decyzję końcową na piśmie, o ile miała miejsce jedna rozprawa sporu. Coprawda powyższe rozporządzenie nie tyczy postępowania przed Sądem Apelacyjnym, lecz rozszerzenie powyższego przepisu wydaje się ziszczalne.

Błędem noweli jest również, że skasowała w zupełności wyrok zaoczny. Mojem zdaniem należałoby wyrok zaoczny podtrzymać, lecz uzależnić go od dalszych wymogów, któreby zakazywały korzystanie z wyroku zaocznego w sposób niezgodny z duchem noweli Mańkowskiego.

Jako taką gwarancję uważałbym postanowienie, że wyrok zaoczny może być tylko wtenczas wydany, o ile strona kontumacjowana nie stawiła się w drugim z rzędu terminie do rozprawy.

O ile zaś strona kontumacjowana wniesie — sprzeciw, natenczas należy wyrok zaoczny podtrzymać jako wyrok końcowy, o ile strona kontumacjowana nie stawi w terminie, wyznaczonym na skutek sprzeciwu.

Wyroki zaoczne w postępowaniu odwoławczem powinny w tym razie posiadać tymczasową wykonalność.

§ 524 a. post. cyw. powinien być uzupełniony tem, że postępowania zawieszonego nie można wznowić przed upływem 3 miesięcy od zawiadomienia tylko, o ile nie zachodzi ważna przyczyna, którą wnioskujący winien uwiarogodnić.

Nowela Mańkowskiego została z pewnemi zmianami przejęta przez nowelę do niemieckiej procedury cywilnej; do porównania tych postępowań jeszcze powrócę.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

11. **Stosunek prawny, od istnienia którego zależy w myśl § 148 p. c. rozstrzygnięcie sporu, musi być tego rodzaju, że bez jego ustalenia nie może nastąpić rozstrzygnięcie sporu. Zawieszenie sporu jest więc niedopuszczalne z tego tylko powodu, aby uzyskać rozstrzygnięcie sprawy analogicznej albo dlatego, że w innym procesie przedmiot sporu jest identyczny.**

Nadesłał adwokat Mieczysław Chmielewski, Poznań.

Powódka oraz firma „Surofosfat" Spółka Akcyjna produkują nawóz sztuczny p. n. surofosfat. Pozwana, która wyrabia nawóz sztuczny p. n. surofosfat wydała broszurę wzgl. ulotkę p. t. Co rolnik o nawozie Surofosfat wiedzieć powinien? Powódka oraz wspomniana powyżej spółka akcyjna „Surofosfat" dopatrzyły się w ulotce tej znamion nieuczciwego współzawodnictwa i wobec tego obie

wytoczyły skargi przeciwko pozwanej z wnioskiem o ustalenie, że pozwana winna im wynagrodzić wszelką szkodę, jaką poniosły i w przyszłości poniosą na skutek rozpowszechnienia przez pozwaną wymienionej powyżej broszury. Spółka akcyjna „Surofosfat“ w swojej skardze ponadto wniosła o zasądzenie pozwanej na zapłacenie kwoty 200 000 złotych z tytułu poniesionych już strat.

Obie te skargi opierają się zatem na tej samej podstawie prawnej i zostały w zupełnie podobny, prawie dosłowny sposób uzasadnione. Wobec tego a quo uchwałą z dnia 1 maja 1929, punkt II (k. 30) po myśli § 148 p. c. zarządził zawieszenie postępowania w sprawie niniejszej do czasu ostatecznego załatwienia sprawy 9. 0. 440/28 (t. j. sporu wytoczonego przez Spółkę Akcyjną „Surofosfat“) motywując decyzję swoją tem, że rozstrzygnięcie sporu do l. cz. 9. 0. 440/28.

Przeciwko uchwale tej powódka wniosła zażalenie z wnioskiem o uchylenie tej uchwały, zarzucając, że w wypadku niniejszym brak jest wymogów z § 148 p. c. — Zażalenie to jest dopuszczalne, jako zażalenie zwyczajne po myśli § 252 p. c. (por. Sydow—Busch, wyd. 1922, uw. 1 i 2 do § 252) i zostało wniesione w właściwej formie; w rzeczy samej jest ono również uzasadnione, a to ze względów następujących:

W myśl §§ 148 p. c. zawieszenie dopuszczalnem jest, o ile rozstrzygnięcie sporu „zależy“ od istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego, będącego przedmiotem innego zawisłego już sporu. Z tego wynika więc przedewszystkiem, że bez jego ustalenia nie może nastąpić rozstrzygnięcie sporu, mającego się zawiesić (p. Sydow - Busch, uw. 2 do § 148), a więc stosunek ten musi mieć wpływ na rozstrzygnięcie tego sporu. Wobec tego zatem zawieszenie dopuszczalnem będzie np. w sporze o stręczne, o ile zapośredniczona umowa i innym sporze ulega zaczepieniu z powodu błędu (p. Sydow—Busch, ibidem). W wypadku niniejszym natomiast takiej współzależności nie ma, albowiem sprawa niniejsza będzie musiała być rozpatrywana in merito bez względu na wynik procesu 9. 0. 440/28; proces ten niema więc wpływu prawnego na rozstrzygnięcie niniejszego sporu. Zawieszenie zaś sporu ze względów praktycznych, np. dla uzyskania rozstrzygnięcie II instancji w sprawie analogicznej lub celem uniknięcia sprzecznych rozstrzygnięć w sprawach opartych na tej samej podstawie prawnej nie jest przewidziane w ustawie i tem samem niedopuszczalne (por. Grupp—Stein, wyd. 1904 uw. II do § 148). Zawieszenie jest niedopuszczalne również i z tego względu, że w obu procesach przedmiot sporu jest identyczny (p. Sydow—Busch, wyd. 1913, uw. 2 do 148).

Z przedstawienia powyższego wynika, że stan sprawy w wypadku niniejszym nie wyczerpuje wymogów z § 148 p. c, niezbędnych dla zarządzenia zawieszenia postępowania (rozprawy). Zażalenie powódki należało więc uznać za uzasadnione i wobec tego zgodnie z jej żądaniem orzec, jak w sentencji uchwały. Nadmienia się przytem, iż zaczepioną uchwałę „uchylono“, ponieważ z brzmienia tej uchwały wynika, iż została ona powzięta z urzędu, jakkolwiek w aktach sprawy znajduje się odpowiedni wniosek pozwanej.

Kosztów niniejszej uchwały nie policza się na podstawie § 47 pkt. 1 niemieckiej ustawy o kosztach sądowych (por. Pfafferoth, Deutsches Gerichtskostenwesen, wyd. 1899, str. 294).

(Uchwała S A. w Poznaniu, d. 27 listopada 1929 r. — 10 W. 45/29).

12. I. Przejęcie przy kupnie nieruchomości hipoteki na poczet ceny kupna zawiera w sobie przejęcia obciążenia rzeczowego i zobowiązania osobistego.

II. Zawiadomienie wierzyciela o przejęciu długu w myśl § 415 K. C. nastąpić może w toku postępowania o przerachowanie.

III. Obniżenie kwoty przerachowania pretensji osobistej z mocy § 36 rozp. waloryzacyjnego nastąpić może tylko w razie wykazania że niezastosowanie tego przepisu podkopie egzystencję dłużnika.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Na wniosek wierzycielki Sąd Powiatowy uchwałą z dnia 23. XI 24 r. przerachował zabezpieczenie hipoteczne dla wierzytelności, zapisanej w wysokości 9 000 mk na rzecz wierzycielki w księdze wieczystej Rawicz wykaz L 382, na 2 161 zł a równocześnie odmówił wnioskowi wierzycielki o przerachowanie pretensji osobistej. Na skutek natychmiastowego zażalenia wierzycielki Sąd Okręgowy w Lesznie uchwałą z dnia 1. VII. 29 r. w uwzględnieniu tego zażalenia przerachował wierzytelność osobistą na 7 500 zł, nakładając koszty sądowe 1-ej instancji na wierzycielkę koszty pozasądowe obu instancji na dłużniczkę, zaś kosztów wyższych instancji nie policzył. Sąd okręgowy ustalił przytem odpowiedzialność osobistą dłużniczki na tej podstawie, że kontraktem z 14. VI. 1913 r. dłużniczka przy nabyciu nieruchomości przyjęła hipotekę w czem należy się dopatrzeć przejęcia osobistego długu. Wobec zeznania świadka Natalji Poepel, iż po sprzedaży nieruchomości dłużniczce doniosła wierzycielka, że odtąd dłużniczka odsetki płacić będzie jako wierzycielka nieruchomości, należyte zawiadomienie o przejęciu długu miało miejsce zaś zgody wierzycielki należało się dopatrzeć w wystąpieniu jej z wnioskiem o przera-

chowanie także wierzytelności osobistej. Wymagania § 415 k. c. stało się zatem zadość. Wprawdzie według orzeczenia znawcy Świerczyńskiego o spadku wartości nieruchomości nie mogło być mowy i w zasadzie należało zastosować 100% waloryzację. Uwzględniając jednak okoliczność, że nieruchomość jest obciążona dalszemi hipotekami i że obecna jej wartość bez potrącenia wynosi zaledwie 27 000 zł, należało zdaniem sądu zażaleniowego dojść do wniosku, że pełna waloryzacja podkopałaby egzystencję dłużniczki, wobec czego przerachowanie wierzytelności na 7 500 zł było odpowiednie.

Przeciw tej uchwale wniosły obie strony dalsze natychmiastowe zażalenie.

Dłużniczka domaga się uchylenia zaskarżonej uchwały odnośnie przerachowanie długu osobistego. Dłużniczka zwalcza przytem zapatrywanie prawne Sądu Okręgowego, iż przejęcie hipoteki a policzenie ceny kupna bez wszystkiego zawierało w sobie takie przejęcie długu osobistego. Tam gdzie rozchodzi się o przejęcie długu w myśl § 415 k. c. należy ściśle zbadać, czy i jaki dług chciano przejąć. Według stałej praktyki notarjuszów od r. 1900 począwszy umieszczano zaś przy przejęciu osobistej odpowiedzialności przez nabywcę nieruchomości stale dodatek, że przejmuje on hipoteki również jako osobisty dłużnik. Pozatem zeznania świadka Natalji Poepel, iż doniosła wierzycielka, że odtąd dłużniczka odsetki płacić będzie, nie może być uważane jako zawiadomienie o przejęciu długu osobistego. Wreszcie o ile chodzi o przejęcie długu w sposób w § 416 k. c. przewidziany, to wymogom tego przepisu nie stało się zadość.

Wierzycielka natomiast żąda przerachowania w pełnej stawce z § 2 rozp. z 14. V. 24 r. o przerachowanie zobowiązań prywatno-prawnych. Mianowicie wobec wzrostu nieruchomości o 25% obniżenie miary przerachowania nie wchodzi w rachubę, zaś ustalenie sądu zażaleniowego, że pełna waloryzacja podkopałaby egzystencję dłużniczki jest nieuzasadniona, skoro wierzytelność sporna jest jedynym majątkiem wierzycielki, a dłużniczka jest dobrze usytuowaną.

Oba dalsze natychmiastowe zażalenia tak dłużniczki jak i wierzycielki są dopuszczalne i zostały wniesione wczas i w należytej formie (§ 47 rozp. z 14. V 24 i §§ 22, 27 i 29 niem. ust. o sąd niesp.) Uzasadnione natomiast jest tylko dalsze zażalenie wierzycielki, albowiem przerachowanie wierzytelności niżej pełnej stawki z § 2 rozporządzenia waloryzacyjnego nastąpiło z naruszeniem ustawy (§ 27 niem ust. o sąd. niesp.).

O ile chodzi o zarzuty dłużniczki, poczynione przeciw zaskarżonemu orzeczeniu, to słusznie sąd zażaleniowy ustalił, że przejęcie hipoteki w § 3 kontraktu z 14 VI 13 r. zawierało w sobie takie przejęcie długu osobistego. Jeżeli bowiem kontrahenci umówili się w tym kierunku, że nabywczyni nieruchomości przejmuje wpisane hipoteki w wysokości 24 334 mk z policzeniem na cenę kupna, to nie zostało przez to ustanowione tylko wstąpienie nabywczyni w rzeczową odpowiedlalność poprzedniego właściciela, co już wynika z samej ustawy, lecz w ten sposób zostało umówione również przejęcie odpowiedzialności osobistej. Skoro bowiem jako cenę kupna orzeczono kwotę 34 000 mk. z czego 9 800 mk płatnych gotówką, to jasnem jest, że niezapłacona reszta w formie przejętych hipotek miała obciążać według woli kontrahentów wyłącznie nabywczynię jako ekwiwalent za otrzymanie nieruchomości na własność. Zapatrywanie dłużniczki, iż judykatura Sądu Rzeszy interpretująca przejęcie hipotek w kierunku przejęcia również odpowiedzialności osobistej dotyczyła ustawodawstwa z przed 1900 r. wymaga sprostowania o tyle iż Sąd Rzeszy także w odniesieniu do § 415 k. c. dał wyraz temu samemu zapatrywaniu w 1906 i 1912 r. (Por. Leipziger Zeitschrift für Handels-konkurs und Versicherungsrecht rocznik 1912 str. 657).

Przejęcie długu przez dłużniczkę stało się też wobec wierzycielki w myśl § 415 kc. przyczem sąd zażaleniowy słusznie dopatrzył się takiego zatwierdzenia w wniosku wierzycielki o przerachowanie również wierzytelności osobistej. Zaistniały też przesłanki tego zatwierdzenia t. j. zawiadomienie wierzycielki, a obojętną jest okoliczność, czy nabywczyni nieruchomości była wówczas jako właścicielka do księgi wieczystej wpisana, gdyż uprzedni wpis zmiany własności do księgi wieczystej jest koniecznym wymogiem przejęcia długu jedynie przy milczącem zachowaniu się wierzyciela i zachowaniu formalności z § 416 kc. natomiast § 415 k. c. mający w niniejszej sprawie zastosowanie uprzedniego przepisania zmiany własności nie przewiduje. Wprawdzie Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu prawnego sądu zażaleniowego, iż pismo poprzedniej właścicielki Natalji Poepelowej, w którem doniosła wierzycielka o tem, iż w przyszłości odsetki płacić będzie dłużniczka, należy uważać za zawiadomienie o przejęcie długu, skoro o tem w piśmie Poepelowej wogóle nie wymieniono, a za odsetki od długu hipotecznie zabezpieczonego odpowiedzialny jest nowy właściciel nieruchomości rzeczowo z tytułu samej własności. Natomiast pismo Natalji Poepelowej z 4 IX 1928 r. wystosowane do dłużniczki w toku postępowania zażaleniowego, ma niewątpliwie wszelkie znamiona zawiadomienia o przejęciu długu i stworzyło w każdym razie przesłanki do zatwierdzenia tego przejęcia, o ile one już poprzednio nie zaistniały. Zauważa się przytem, iż zawiadomienie o przejęciu długu z § 415 k. c. nie jest uterminowane i może nastąpić także w toku postępowania sądowego (por. najnowszą judykaturę Sądu Rzeszy) w komentarzu Seergla do § 415 kodeksu cyw. wydanie z 1929 r.).

Gdy pozatem ustalony na podstawie dowodów stosunek obecnej wartości obciążonej nieruchomości do jej wartości z czasu powstania wierzytelności uzasadniał w zasadzie przerachowanie wierzytelności na 100% skali z § 2 rozporządzenia walor. zgodnie z postanowieniami §§ 28 i 29 tego rozp. nie zachodzi naruszenie ustawy przez sąd zażaleniowy na szkodę dłużniczki, któryby mógł być podstawą do słusznego zaskarżenia uchwały Sądu Okręgowego, wobec czego należało dalsze natychmiastowe zażalenie dłużniczki jako nieuzasadnione oddalić.

Natomiast nie można było odmówić słuszności dalszemu natychmiastowemu zażaleniu wierzycielki, albowiem obniżenie przerachowanej do pełnej wysokości wierzytelnoścI na 7 500 zł nie miało uzasadnienia o przepisach ustawy. Naruszony został w zupełności § 36 rozp. waloryz, który nakazuje ograniczenie przerachowania tylko wtenczas, gdyby pełne przerachowanie mogło podkopać egzystencję dłużnika. Dłużniczka bowiem z takiemi twierdzeniami wogóle nie wystąpiła, a skoro się zważy, że według orzeczenia znawców wartość obciążonej nieruchomości wynosi obecnie około 27000 zł w stosunku do wartości 13500 mk z chwili powstania wierzytelności, trudno przyjąć że przez pełne przerachowanie nastąpiłoby niesłuszne pogorszenie sytuacji majątkowej dłużniczki.

Stosunek obdłużenia do wartości nieruchomości nie byłby przy pełnej waloryzacji bynajmniej gorszy niż w chwili powstania wierzytelności, a gdy żadne okoliczności nie wskazują na ciężką sytuację materjalną dłużniczki, nie było podstaw do obniżenia z urzędu pełnej miary przerachowania, nakazanej oszacowaniem nieruchomości przez znawcę. W tym stanie rzeczy należało ustalić jako wynik przerachowania pełną kwotę wynikającą z przeliczenia według skali z § 2 rozp. waloryzac., która przez doliczenie zaległych a nieprzedawnionych odsetek od 1. IV do 31. XII 1927 r. wynosi 11 485 zł, 12 gr.

Orzeczenie o kosztach opiera się na 1,10 i 108 prusk. ust. o koszt. sąd. przyczem o ile chodzi o koszty pozasądowe Sąd Apelacyjny nie znalazł podstawy do zastosowania art. 9 prusk. ustawy o sąd niesp. skoro do pełnego uwzględnienia wniosków wierzycielki przyczyniły się okoliczności zaszłe dopiero w toku postępowania zażaleniowego, wobec czego sprzeciw dłużniczki przeciw zwaloryzowaniu pretensji osobistej nie był nieuzasadniony, w rozumieniu powyższego przepisu.

(Uchwała S. A. w Poznaniu 3 V. 20. XI. 29 — 14. X. 151/29).

13. Zapis gruntów wydzielonych z pod obowiązku parcelacyjnego na mocy art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej w wykazie praw połączonych z własnością w księdze wieczystej nastąpić może tylko na podstawie oznaczenia tych gruntów według ksiąg podatku gruntowego i budynkowego. Oznaczenie gruntów za pomocą planu i protokółu wpisu granic, sporządzonych przez mierniczego przysięgłego, jest niedopuszczalne.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu wniósł w dniu 1. III. 29. do Sądu Grodzkiego w Nowem o dokonanie w księdze wieczystej Stara Jania tom I. wykaz 1 I. w kasie praw połączonych z własnością następującego wpisu: iż wedle orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu z daty Grudziądz 17. V. 1928. r. I. 2645/R I oraz protokółu granic z daty Stara Jania 15. III. 1928 I. wyk. zamówień 6/78 i planu wyłączeń z daty Tczew 29. II. 1928 r. z gruntów wchodzących w skład majętności Stara Jania tom I. wykaz I. I. nie podlega przymusowi parcelacyjnemu 180 ha użytków rolnych, 2, 25, 26 ha sadu owocowego, 3, 77, 25 ha parku, 8, 28, 97 ha terenów zabudowanych, 1069, 55, 05 ha lasów, I, 55, 88 ha dróg, 2, 54, 83 ha nieużytków i 0, 04, 69 ha cmentarza.

Sąd Grodzki w Nowem wnioskowi powyższemu odmówił na tej zasadzie, że wpisy do księgi wieczystej odnoszą się do pewnego ściśle określonego obszaru, a orzeczenie gruntów dokonuje się wedle urzędowego spisu, jakimi są księgi podatku gruntowego i księgi podatku budynkowego. Wyciągi z odnośnych ksiąg podatku gruntowego i podatku budynkowego oraz kartę katastralną winien był zatem Okr. Urząd Ziemski przedłożyć. Zażalenia Okr. Urzędu Ziemskiego, wniesionego przeciw powyższej uchwale Sądu Grodzkiego, Sąd Okręgowy w Grudziądzu nie uwzględnił.

Przeciw tej uchwale wniósł Okręgowy Urząd Ziemski dalsze zażalenie. Zdaniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego przepisowi art. 16 p. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej stało się zadość, gdyż do wniosku został dołączony plan obszarów zwolnionych od obowiązku parcelacyjnego będący kopią mapki katastralnej i zestawienia parcel katastralnych, a ponadto protokół wpisu granic tych obszarów, które to dokumenty zostały sporządzone przez mierniczego przysięgłego i zaopatrzone jego podpisem i pieczęcią. Ponadto wskazuje żaląca się władza na to że przy ostrzeżeniach z art. 19 ustawy o wykonaniu reformy rolnej co do przymusowo wykupywanych obszarów dokonuje się wpisu bez wyciągów i planów katastralnych mimo, że ostrzeżenia te nie różnią się od ostrzeżeń z punktu 5 art. 16 tejże ustawy.

Dalsze zażalenie aczkolwiek jest dopuszczalne i zostało wniesione w formie prawidłowej (§ 80 ust. o ks. wieczyst.), powodzenia mieć nie mogło, albowiem zaskarżona uchwała nie polega na naruszeniu ustawy (§ 78 cyt. ustawy).

Mianowicie, jak trafnie zauważyły oba niższe sądy, oznaczenie grutów w księdze wieczystej dokonuje się wedle urzędowych spisów, któremi są księgi podatków od gruntów i budynków (§ 2 ust. o księg. wieczyst. i art. 2 rozp. o ks. wieczyst. z 13. XI. 1899 r. wzgl. z 18. III. 1914 r.). Wynika stąd, że przy wpisie każdego obciążenia lub też uprawnienia do księgi wieczystej jest dokładne i zupełnie niedwuznaczne określenie gruntu, do którego się wpis odnosi. Oczywiście o ile wpis dotyczy całego gruntu, wymienionego pod jedną liczbą wykazu nr. I księgi wieczystej, wystarczy określenie gruntu przez zapodanie liczby wpisu w wykazie gruntów, co określi w sposób dostatecznie jasny grunt, o który się rozchodzi. Natomiast w wypadkach, w których wpis ma się odnosić tylko do części gruntu, a wpis taki jest dopuszczalny bez odpisania tej części i utworzenia z niej samoistnego gruntu wbrew postanowieniu § 6 ust. o ks. wieczyst., trzeba dostosować go do spisu przewidzianego w § 2 ust. o ks. wieczyst., to znaczy określić według księgi podatku gruntowego wzgl. budynkowego przez zapodanie odnośnej karty katastralnej, mapy i parceli. Takiego dokładnego oznaczenia gruntów, co do których ma być wpisane wyłączenie ich od obowiązku parcelacyjnego, atoli wniosek Okr. Urzędu Ziemskiego nie zawiera, jak również nie zawiera go dołączone zestawienie parcel katastralnych. W szczególności z tego ostatniego zestawienia jest widocznem, że w skład gruntów wyłącznych wchodzą przeważnie parcele tylko w pewnej ich części, nie zaś w całości, podczas gdy druga część tych samych parcel nie podlega wyłączeniu. Wobec tego nawet przy powołaniu się przy wpisie wyłączenia na odnośne zestawienie parcel katastralnych nie mogło być mowy o oznaczeniu przy wpisie gruntów wyłączonych w sposób niedwuznaczny i wystarczający do dokładnego uwidocznienia stanu rzeczywistego w księdze wieczystej. Zestawienie parcel katastralnych przez zaprzysiężonego mierniczego może być wystarczającym do wpisu tylko wtenczas jeżeli obejmuje tylko całkowite parcele zgodne z oznaczeniem ich w odnośnych księgach podatkowych, tak, iż do określenia gruntów sporządzenie nowych operatów katastralnych nie jest potrzebne a oznaczenie w zestawieniu mierniczego pokrywa się ze stanem katastralnym.

Ustawa z dnia 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (D. U. R. P. nr. 1/26 poz. 1) i rozporządzenie wykonawcze Ministra Sprawiedliwości z 16 III. 1928 r. (D. U. R. P. nr. 45 poz 447) nie uzasadniają odmiennego od powyższego zapatrywania Okr. Urzędu Ziemskiego. Przedewszystkiem o ile chodzi o formalną stronę wpisu ostrzeżeń z art. 16 i 19 ustawy z dnia 28. XII. 1925, to ta ustawa tego zupełnie nie reguluje, a jedynie rozporządzenie z 16. III. 1928 r. zawiera postanowienia w tym kierunku. Rozporządzenie to zaś bynajmniej nie zwalnia wnioskującego od dokładnego oznaczenia gruntu zgodnie z dotychczasowemi przepisami, o ile chodzi o wpis ostrzeżenia wyłącznie z art. 16 ustawy z 28. XII. 1925 r.

Wyłom od zasady, że przy wpisie należy grunty oznaczyć według urzędowego spisu, wprowadza jedynie § 3 rozp. z 16 III. 1928 r. dla ostrzeżeń o zażądzeniu przymusowego wykupu w myśl art. 19 ust. z 28. III. 1925 r. W tych wypadkach bowiem, jeżeli przymusowy wykup nie dotyczy całej nieruchomości ziemskiej wystarczy wskazanie przedmiotu lub obszaru paddanego przymusowemu wykupowi, lecz nawet wtenczas jest przewidziana późniejsza zmiana wpisanego ostrzeżenia przez ścisłe określenie granic gruntu poddanego przymusowemu wykupowi (§ 7 rozp. wykon.) Stworzenie tego wyłomu od ogólnej zasady dla ostrzeżeń z art. 19 ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie uprawnia jednak do wniosku, iż również ostrzeżenie o wyłączeniu gruntów z art. 16 tej ustawy są zwolnione od ścisłego oznaczenia gruntów, których dotyczą.

Należy też zauważyć, że bez ścisłego oznaczenia wpis takiego ostrzeżenia byłby zbyteczny, gdyż uwidoczniałby tylko obszar wyłączony od parcelacji już z mocy ustawy, podczas gdy celem ostrzeżenia jest, by wybór obszaru wolnego od przymusowego wykupu, dokonany przez właściciela został w sposób wiążący w księdze wieczystej uwidoczniony z wszystkimi skutkami prawnymi wpisu do księgi wieczystej w odniesieniu właśnie do gruntu wyborem właściciela z obowiązku parcelacji wyodrębnionych. Same określenie obszaru wyłączonego skutków tych oczywiście mieć by nie mogło i byłoby bezcelowe.

W tym stanie rzeczy odmowne załatwienie wniosku o wpis ostrzeżenia z art. 16 ust. o wykonaniu reformy rolnej zgodne było z obowiązującymi przepisami ustawowymi, i należało dalsze zażalenie Okr. Urzędu Ziemskiego, jako nieuzasadnione oddalić.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 15. X. 1929— 14. X. 193/29).

14. Jeżeli w księdze wieczystej grunt zapisany jest na małżonków jako współwłaścicieli na podstawie ogólnej wspólności majątkowej, a spadkobiercy jednego z małżonków żądają wpisania siebie jako współwłaścicieli w miejsce zmarłego, może sędzia hipoteczny zażądać obok świadectwa dziedziczenia przedłożenia poświadczenia Sądu, że ogólna wspólność majątkowa, która istniała pomiędzy małżonkami nie została podtrzymana pomiędzy pozostałym przy życiu małżonkiem i dziećmi. Sąd spadkowy zobowiązany jest wystawić takie poświadczenie negatywne

pomimo braku pozytywnego przepisu ustawy w tej mierze.

Nadesłał S. S. A. Kutzner w Poznaniu.

Żałący się spadkobiercy zmarłego robotnika Gottlieba Streicha wnieśli o wpisanie ich na podstawie poświadczenia dziedziczenia z dnia 21. II. 28 r. jako współwłaścicieli z nierozłączonej wspólności spadkowej nieruchomości Cegielnik wykaz L 47 w miejsce małżonków Gottlieba i Berty Streichów zapisanych jako współwłaścicieli na podstawie ogólnej wspólności majątkowej. Sąd Grodzki w Toruniu uchwałę z dnia 28. V. 29. r. uzależnił wpis od przedłożenia poświadczenia sądowego tej treści, że ogólnej wspólności majątkowej jaka zaistniała pomiędzy małżonkami Streichami, nie utrzymano nadal pomiędzy wdową Bertą Streich a dziećmi.

Zażalenia wniesionego imieniem powyższych spadkobierców Sąd Okręgowy w Toruniu uchwałą z dnia 31. VIII. 1929 r. nie uwzględnił, przyczem wyraził zapatrywanie, iż sędzia hipoteczny był uprawniony do zbadania, czy przedłożone poświadczenie dziedziczenia nie jest dwuznaczne, a w danym razie do zażądania uzupełnień przed wpisem. Zdaniem Sądu Okręgowego z przedłożonego poświadczenia dziedziczenia nie wynika jasno, czy spadkobiercy dziedziczą całą część majątkową spadkodawcy. Mianowicie pozostaje wątpliwem, czy poświadczenie dziedziczenia wskazuje na to, że wspólności majątkowe między spadkobiercami nie kontynuowano, czy też na to, że spadkobiercy dziedziczą tylko mienie zastrzeżone spadkodawcy.

Przeciw tej uchwale wnieśli spadkobiorcy dalsze zażalenie. Zarzucają sądowi zażaleniowemu naruszenie ustawy, ponieważ dziedziczenie można udowodnić tylko poświadczeniem dziedziczenia, a poświadczenie przedłożone nie wzbudza żadnych wątpliwości co do właściwości rzeczowej ani formy zewnętrznej ani też treści, wobec tego sędzia hipoteczny nie może kwestjonować tego poświadczenia ani też żądać, by przedłożono świadectwo sądowe, iż wspólność majątkowa nie została nadal kontynuowana pomiędzy spadkobiercami zmarłego Gottlieba Streicha.

Dalsze zażalenie zostało wniesione zgodnie z postanowieniami §§ 78, 80 i ust. o księg. wieczyst. nie jest atoli w rzeczy samej uzasadnione, albowiem zaskarżona uchwała nie polega na naruszeniu ustawy.

Zupełnie trafne jest bowiem zapatrywanie sędziów 1-ej i 2-ej instancji, iż przedłożone poświadczenie dziedziczenia pozostawia wątpliwem, czy wykazani spadkobiercy dziedziczą całą część majątkową spadkodawcy. W wypadkach, gdzie zawarta została ogólna wspólność majątkowa pomiędzy małżonkami, majątek tych małżonków dzieli się na różne masy, co do których prawne następstwo w razie śmierci jednego z małżonków jest odrębnie unormowane. Podczas gdy zasadniczo co do wspólnego mienia małżonków następuje dalsza wspólność majątkowa pomiędzy pozostałym przy życiu małżonkiem i dziećmi (§ 1483 k. c.), mienie zastrzeżone zmarłego należy do spadku po nim. Gdy się zaś zważy, że kodeks cywilny poza wypadkami z § 2369 k. c. nie zna ograniczenia poświadczenia dziedziczenia do pewnych przedmiotów wzgl. mas majątkowych wchodzących w skład spadku, to jest widocznem, iż z takiego poświadczenia nie wynika z dostateczną jasnością, jakiej się wymaga w postępowaniu przed urzędami hipotecznymi, jakiego rodzaju następstwo prawne nastąpiło co do wspólnego mienia małżonków wzgl. części w tym mieniu zmarłego małżonka. Poświadczenie dziedziczenia przez żałących się przedłożone pozostawia zatem niewyjaśnionem, czy odnosi się ono do całego majątku pozostawionego przez zmarłego Gottlieba Streicha czy też tylko do jego mienia zastrzeżonego. Skoro zaś tak jest, sąd hipoteezny zupełnie słusznie zażądał odpowiednich uzupełnień przesłanek wpisu do księgi wieczystej. Z tego, że według § 36 ust. o księg. wiecz. dziedziczenia można przed urzędami hipotecznemi wykazać tylko poświadczeniem dziedziczenia, nie wynika, że sędzia hipoteczny musi się takiem poświadczeniem zadowolić, jeżeli je uważa za niewystarczające, ponieważ nie wyjaśnia następstwa prawnego co do masy majątkowej, której żądany wpis do księgi wieczystej ma dotyczyć. Niewystarczającem jest poświadczenie dziedziczenia zaś w wypadkach, w których z księgi wieczystej jest widocznem, że spadkodawca żył w ogólnej wspólności majątkowej i należy się domagać wtenczas dodatkowego przedłożenia świadectwa, iż dalsza wspólność majątkowa przewidziana ustawą nie została kontynuowana. Ustawa wprawdzie nie zawiera żadnego przepisu, który przewidywałby wystawienie takiego negatywnego poświadczenia. Atoli rozwijając myśl przewodnią ustawodawcy należy uznać że ze względów celowości i konieczności sędzia spadkowy w rozszerzającem zastosowaniu § 1507 k. c. jest zobowiązany wystawić nietylko świadectwo pozytywne o zaistnieniu dalszej wspólności majątkowej lecz także świadectwo negatywne, że taka wspólność nie zaistniała z skutkami prawomocnemi poświadczenia dziedziczenia (por. rozstrzygnięcie Sądu Kameralnego w Johowa Jahrbuch der Entscheidungen tom 45 str. 246 i nast.).

Z tych zasad nie można się dopatrzeć w zaskarżonej uchwale obrazy przepisów ustawowych.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 30. X. 29 — 14. X. 207/29).

15. Sąd Hipoteczny musi domagać się aby przesłanki wpisu zostały wykazane jasno dokumentami. Jeżeli oferta kupna, złożona

z określonym terminem do jej przyjęcia dopuszcza różną wykładnię woli stron, czy zawiadomienie o jej przyjęciu miało dojść przed upływem terminu do rąk oferującej, czy też wystarczać miało udokumentowanie przyjęcia przez notarjusza, może Sąd Hipoteczny uzależnić wpis od przedłożenia dokumentów usuwających wątpliwość.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Zapisana właścicielka nieruchomości złożyła dnia 3 marca 1927 r. w akcie notarjalnym ofertę kontraktu kupna na rzecz M. Sz., udzielając temuż nieodwołanego pełnomocnictwa z prawem substytucji do przewłaszczenia sobie lub osobie trzeciej kupionej nieruchomości.

Ofertą tą związała się sprzedająca do 1 III 29 z tem, że nabywca ma zapłacić cenę kupna 70 000 zł w następujący sposób 4 III 27 25 000 zł dalsze 25 000 najpóźniej 30 VI 1927 r. a reszta 20 000 zł płatna jest najpóźniej 1 III 1929 r.

O ile poszczególna rata nie została zapłaconą na czas, nabywca traci prawo do przyjęcia oferty a zapłacone sumy przepadają dla sprzedającej. Przyjęcie oferty przez nabywcę dopuszczalne jest dopiero po zapłaceniu całej ceny kupna, a w razie odstąpienia praw z tej oferty reszta ceny kupna musi być uiszczona do rąk sprzedającej przed podpisaniem cesji.

Nabywca aktem z dnia 3 stycznia 1929 przelał swe prawa z powyższej oferty w 3/4 idealnych częściach na H. G., a w 1/4 idealnej części na F. H.

Aktem notarjalnym z dnia 28 lutego 1929 r. dokonała H. G. przyjęcia oferty w imieniu własnem oraz w imieniu F. H. na podstawie pełnomocnictwa ostatniej.

Aktem z 23 kwietnia 1929 r. uskuteczniła G. powzdanie nieruchomości w imieniu swych mocodawców, t. j. sprzedającej, p. Sz., oraz H.

Na podstawie powyższych aktów wniósł notarjusz d. 3 kwietnia 1929 r. o przepisanie zmiany własności.

Wydział Hipoteczny w Poznaniu nie uwzględnił tego wniosku uzależniając uwzględnienie od wykazania, że przyjęcie oferty z dnia 28. II. 1928 r. oraz zatwierdzenie przyjęcia przez H. doszły do wiadomości sprzedającej J. do 1. III. 1929 r. t. j. do dnia, do którego sprzedająca J. związała się ofertą z dnia 3. III. 1927 r. Wykazanie tych przesłanek wpisu wymaga Wydział Hipoteczny przez przedłożenie oświadczenia sprzedającej J. we formie uwierzytelnionej tej treści, że przyjęcie oferty nastąpiło na czas.

Przeciw tej decyzji założył notarjusz w imieniu G. i H. dnia 18 maja 1929 r. zażalenie z wnioskiem o uchylenie zaczepionego zarządzenia i dokonanie wpisu, wywodząc, że cała oferta z dnia 3. III. 1927 r. zmierza tylko do zabezpieczenia sprzedającej J. ceny kupna, a czasokres związania się ofertą do 1. III. 1929. r. nie ma mieć znaczenia, że sprzedająca chciała być jeszcze osobno zawiadomiona, że oferta jej rzeczywiście została przyjęta do 1. III. 29. Chodziło tu jedynie o zabezpieczenie ostatniej raty ceny kupna, którą też sprzedająca otrzymała 3. I. 1929 r.

Sąd okręgowy w Poznaniu uchwałą z dnia 18. IX. 29 r. zażalenia tego nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że umowa kupna sprzedaży, zawierająca także pełnomocnictwo do powzdania nieruchomości, nie przyszła do skutku już przez notarjalne spisanie aktu przyjęcia oferty, ponieważ przyjęcie to było uterminowane do 1. III. 29 r. Z tego zastrzeżenia wynika zdaniem sądu zażaleniowego, że przyjęcie oferty musiało dojść przed 1. III. 29. do wiadomości sprzedającej.

Przeciw tej uchwale wniósł notarjusz imieniem żalących się w dniu 11. X. 29. r dalsze zażalenie z wnioskiem o jej uchylenie i o zarządzenie, by sąd hipoteczny uskutecznił przepisanie zmiany własności przy równoczesnem wpisaniu ustanowionej hipoteki. Zarzuca on sądowi zażaleniowemu naruszenie przepisów §§ 128 i 151 k. c. i powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego, według którego dopuszczalna jest interpretacja postanowień oferty w myśl przepis. §§ 133 i 157 k. c.

Dalsze zażalenie jest dopuszczalne i zostało wniesione zgodnie z postanowieniami ust. o ks. wieczyt. (§§ 78, 80 i 15) nie jest jednakże w rzeczy samej uzasadnione.

Uzależnienie zadośćuczynienia wnioskowi o wpis zmiany własności od dalszych uzupełnień wniosku nie polega bowiem na naruszeniu ustawy, aczkolwiek Sąd Apelacyjny uważa to uzależnienie za słuszne z nieco odmiennych przyczyn prawnych, niż to uczynił sąd zażaleniowy.

Mianowicie z uwagi na to, że aktem notarjalnym z dnia 3. IV. 29 r. powzdała G. sobie i H. nieruchomość w imieniu właścicielki J., miarodajnem jest dla załatwienia wniosku o wpis tej zmiany własności stwierdzenie, czy G. pełnomocnictwo do udzielenia imieniem J. takiego powzdania posiadała. Skoro zaś pełnomocnictwo takie zostało przewidziane w ofercie kupna-sprzedaży z dnia 3. III. 27. sądy 1-ej i 2-ej instancji zupełnie słusznie zbadały kwestję, czy przyjęcia oferty nastąpiło w ten sposób, iż należy uważać umowę kupna-sprzedaży za definitywnie zawartą, a tem samem pełnomocnictwo w niej zawarte za skuteczne. Wątpliwości, jakie się obu sądom nasunęły ze względu na uterminowanie ze strony oferentki przyjęcia jej oferty, mają też zupełne usprawiedliwienie w przepisie § 152 k. c., a w szczególności w judykaturze do tego przepisu, w myśl której takie uterminowanie przemawia za tem, iż

umowa miała według woli stron przyjść do skutku nie z chwilą zadokumentowania aktu przyjęcia, lecz dopiero przez zawiadomienie J. o przyjęciu jej oferty (§ 151 k. c.).

Wobec tych wątpliwości stwierdzenie skuteczności pełnomocnictwa nie jest możliwem bez wykazania przez żalące się, iż umowa kupna-sprzedaży została zawarta przez należyte przyjęcie oferty. Przedłożone przy wniosku o wpis dokumenty nie zawierają niczego, coby z całą jasnością wskazywało na to, że przyjęcie oferty miało być skuteczne z chwilą zadokumentowania przyjęcia lub też że miało do tego jeszcze dość zawiadomienie oferentki. Urzędowanie sądów hipotecznych wymaga zaś, by wszelkie dokumenty, będące przesłankami wpisu, były jasne i niedwuznaczne, a w szczególności by niedopuszczały różnolitej wykładni danego oświadczenia woli. Gdy zaś niewątpliwie oferta dopuszcza dwojaką interpretację woli stron co do sposobu przyjęcia oferty, winna być istotna wola stron sądowi hipotecznemu dokumentalnie wykazaną. Bez tego zaś przedłożone akty oferty i przyjęcia nie mogą dla dwuznaczności być dostateczną podstawą do wykazania pełnomocnictwa G. Jeżeli więc żaląca się powołuje się na orzeczenie Sądu Najw. według którego dopuszczalna jest interpretacja postanowień oferty według przepisów o uczciwym obrocie prawnym, to zauważyć należy, iż do interpretacji woli stron niewykazanej z całą jawnością sądowi hipotecznemu, sąd ten nie jest powołany, gdyż mógłby odejść do odpowiedniej interpretacji tylko przez przeprowadzenie dochodzeń w celu ustalenia rzeczywistej woli oferentki. W postępowaniu hipotecznem nie przeprowadza się z urzędu dochodzeń i sąd hipoteczny musi wymagać, by wszelkie przesłanki wpisu zostały dokumentami wykazane.

Słusznie zatem sąd hipoteczny wnioskowi o wpis nie uczynił zadość, lecz wydał zarządzenie pośrednie w kierunku uzupełnienia wniosku. Zauważyć jednak należy w konsekwencji wyżej wyłuszczonych zasad, iż nie jest koniecznem przedłożenie sądowi właśnie oświadczenia J., iż przyjęcie oferty nastąpiło na czas. Wystarczającem mogło być ewentualnie stwierdzenie dokumentem ze strony sprzedającej, iż przy złożeniu oferty z 3. III. 27 r. nie było jej wolą, iż przyjęcie oferty dla jego skuteczności miało być jej zakumunikowane. Również wystarczającem byłoby oczywiście też dokumentalne zatwierdzenie przez sprzedającą w myśl § 185 k. c. powzdania dokonanego przez G. w jej imieniu. Reasumując powyższe wywody żalące się nie mogą się domagać, by wnioskowi ich o wpis zmiany własności uczyniono zadość bez dalszych uzupełnień i słusznie też Sąd Okręgowy zażalenie ich pozostawił bez uwzględnienia.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 6. XI. 29 — 14. X. 203/29).

KSIĄŻKI NA CZASIE.

Richard Deinhardt: **Sinn und Nichtsinn im Zivilurteil.**

Z początkiem bieżącego roku ukazała się na półkach księgarskich książka Ryszarda Deinhardta zatytułowana: „Sinn und Nichtsinn im Zivilurteil". Książka obejmuje 169 stron druku w średnim formacie. Autor sam określa ją jako dalszy ciąg swego poprzedniego dzieła „Praktyczna praca egzaminów asesorskich" wydanego w roku 1914.

Objętość jej sama świadczy, że książka poza tematem wyroku w sporach cywilnych porusza i inne sprawy. Mimo przewlekłego nieraz stylu, odznacza się dzieło zdrowym i praktycznym poglądem na praktykę procesu cywilnego.

Dokładna ocena książki wypadłaby zbyt obszernie i dla tego zadawalam się podaniem tych momentów, które dla naszej praktyki procesu cywilnego i życia prawniczego posiadają pewne znaczenie.

Autor wychodzi z założenia, że wyrok musi łączyć stan faktyczny i całość materjału w celowym i rzeczowym zarysie i że winien kierować się uczuciem odpowiedzialności wobec sądu i życia praktycznego.

Myślenie autora charakteryzuje najlepiej cytat z decyzji Sądu Rzeszy tom. 70. nr. 273, gdzie powiedziano, że przepisy o postępowaniu cywilnem stanowią przepisy celowości wydane po to, aby proces załatwiony został w należyty sposób tak aby prawo materjalne doszło do zwycięstwa.

Zdaniem jego proces służy potrzebom życia i dla tego sądy powinny pamiętać o tem, że praktyki procesowej nie należy utrudniać i komplikować przez drobnostkowe pojmowania przepisów proceduralnych. Sędzia powinien stale trzymać się właściwych granic, unikać przesadnej drobiazgowości i doktrynerstwa zasad. Autor wyraża to słowami trudnemi do przetłomaczenia: *„Prinzipien — und Schlagwort doktrinarismus"*. Nowela procesowa niemiecka, która zaprowadziła sędziego jednostkowego, delegowanego z izby 3 osobowej celem wyjaśnienia stanu faktycznego i uproszczenia postępowania, podana jest krytyce. Przewodnia myśl ustawy, unikanie przewlekania sporu, była zdaniem autora dobra, lecz praktyczne prze-

prowadzenie sprawy chroma i prowadzi do zjawisk, które nazywa groteskowemi.

Proces i wyrok opiera się na stanie faktycznym, który jest wzięty z życia praktycznego. Ponieważ proces winien przedewszystkiem służyć wymogom życia, moment ten winien wyrok mieć szczególnie na uwadze. Autor podkreśla, że główny nacisk powinien spoczywać na postępowaniu dowodowem i z dowodów na pierwszem miejscu stawia te, których objektywność jest największa, a więc naocznia i dokumenty. Podkreślenie to jest specjalnie ciekawe wobec praktyki, wyrobionej u nas, gdyż nieraz dowody z dokumentów pomijane są na korzyść świadków, często blisko spokrewnionych ze stronami.

Wyrok nie powinien zawierać wielu cytatów, a w szczególności tam gdzie zachodzi dysproporcja między stanem faktycznym a powagą cytowanej decyzji.

Autor zwraca się dalej przeciwko wyznaczaniu terminów publikacyjnych, w szczególności tam, gdzie orzeka sędzia jednostkowy i twierdzi, że jest to zbędna praca, odwleka wydanie decyzji i przedłuża trwanie procesu.

Nie mniej ciekawe są wywody autora o stosunkach w świecie prawniczym Niemiec. Sprawozdania komisyj egzaminacyjnych stwierdzają jednomyślnie, że coraz więcej zatraca się zdolność logicznego ugrupowania myśli, zanika poczucie dla stylu i dyspozycji. Przyczynę tego upatruje autor w łagodnem traktowaniu egzaminów maturalnych. Zdaniem autora zawód prawniczy wymaga specjalnych zdolności, a zdolności te znajdują się stosunkowo rzadko.

Olbrzymi wzrost studentów prawa napełnia autora obawą, że coraz więcej mało uzdolnionych wejdzie w zawód prawniczy. Liczbę studentów prawa z roku 1913 podaje autor na 9600 wobec 16300 w roku 1926.

Sztuka opracowania wyroku zdatnego do użytku praktycznego ginie u ogółu prawników coraz więcej. Główną jego część, ocenę i selekcję dowodów traktuje się stale po macoszemu. Wedle zdania Prezydenta Sądu Rzeszy stan orzecznictwa pogarsza się z roku na rok i to głównie dzięki redukcji składu osobowego senatów sądów apelacyjnych z 5 na 3 osoby. Autor wypowiada jednakże zdanie, że jeżeli 3 ludzi nie posiada dość stanowczości, aby odpowiedni wyrok wydać, to w każdym razie i dwaj dalsi sędziowie nic jego w tem nie zmienią.

Książka ta może naszemu życiu prawniczemu dać niejeden ważny przyczynek i wskazać w jakim kierunku należy stosować przepisy procedury cywilnej, a w literaturze procesu cywilnego ostatnich czasów w każdym razie książka ta stanowi cenny dokument.

Adw. Koszewski.

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7 a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.